

3 Ukraina bez Putina!

5 Gdzie są miejsca pracy

10 Zmiany w OFE

13 A pamięć wciąż żyje



Pikieta w obronie ośrodków regionalnych TVP



Regiony bez telewizji

Czy w 2016 roku kiedy Wrocław będzie Europejską Stolicą Kultury, to będzie tu jeszcze Ośrodek Regionalny TVP? Pytali licznie zgromadzeni (około 200 osób) w czwartek 6 marca przed Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu członkowie „Solidarności”.



Naszym celem jest nadal tworzenie programu misyjnego, bliskiego problemom i życiu mieszkańców naszego regionu.

Jeszcze raz zwracamy się z apelem o pomoc w szybkiej nowelizacji ustawy o Radiofonii i Telewizji, o ustalenie rzetelnych źródeł finansowania mediów publicznych

w Polsce”. Napisali m.in. do premiera w petycji działacze dolnośląskiej „Solidarności”. Z kolei w przyjętym stanowisku zapowiedzieli poparcie dla dalszych akcji protestacyjnych, jakie podejmie w obronie oddziałów regionalnych branżowa struktura Związku.

MARCIN RACZKOWSKI



STANOWISKO DZIENNIKARZY (fragment)

W TVP Wrocław mamy tylko dwa programy powstające dzięki abonamentowi – dziennik „Fakty” i magazyn reporterski „Reporterzy Faktów Przedstawiają”. Wszelkie pozostałe produkcje istnieją jedynie dzięki sponsoringowi i koprodukcji. Korytarze, kiedyś tętniące życiem, dziś są puste. Ludzie nie mają pracy, ewentualnie mają ją okresowo (od sponsora do sponsora). Albo zmuszeni są robić materiały, w których „muszą wystąpić” donatorzy Ośrodka – marszałkowie, wojewodowie etc. Przykre. I mało zawodowe. Najgorszą sytuację mają jednak autorzy tak zwanych „programów niszowych”: kultura, historia, literatura. To smutny znak czasów, w jakich przyszło nam żyć... Od lat „trąbi się” o misji telewizji publicznej, o programach misyjnych i tak dalej. Z tego „trąbienia” niewiele wynika. Jak to było w „Panu Tadeuszu”? – „A to echo grało...”. No właśnie. Decydenci ze stolicy sami nie wiedzą (albo wiedzieć nie chcą), jaka jest rola telewizji regionalnej i czym ona powinna być. A winna być silnym głosem regionu: informacyjnym, opiniotwórczym. Głosem dla ludności tego właśnie regionu i dla pozostałych części naszego kraju. Co prawda powstał twór o nazwie „TVP Regiony”, ale – jak do tej pory widać – nie spełnia pokładanej w nim nadziei. Dosyć to śmieszne, gdy w TVP Wrocław pokazuje się (dla przykładu) jakieś „nadmorskie” tematy. To trochę tak, jak za czasów PRL-u: nad morzem kupowało się ciupagi z napisem „witamy w Karpaczu”, w Karpaczu zaś – na straganach – stateczki lub koła sterowe z inskrypcją „Witamy w Jastarni”. PRL wiecznie żywy! Boimy się, że „TVP Regiony” podzieli z czasem los „TVP 3” i późniejszej „TVP Info”, które kiedyś – w założeniach – też miały być głosem regionów. „TVP Info” dziś jest ogólnopolską stacją.

Na stopniach schodów urzędu członkowie Zarządu Regionu przyjęli stanowisko, w którym domagają się od premiera podjęcia zdecydowanych kroków w celu zaprzestania stopniowej likwidacji publicznych oddziałów regionalnych TVP. Plany restrukturyzacji zakładają likwidację 550 stanowisk pracy. Etatów pozbawieni zostaliby przedstawiciele 4 grup zawodowych – dziennikarze, montażyści, charakteryzatorzy i graficy komputerowi.

Szczegółowo krytyczną sytuację finansową TVP przedstawił szef telewizyjnej „Solidarności”, członek Komisji Krajowej Jarosław Najmoła. Przyznał też, że plan zarządu zakłada, że grupa 550 osób, których dotkną redukcje pracownicze, będzie miała przez rok wypłacane pensje, ale zarząd nie wspomina, że będą to najniższe płace, czyli 1600 zł brutto.

– Warto z okazji przypadającej niedługo 22 rocznicy uchwalenia przez Sejm ustawy o telewizji i radiofonii przygotować białą księgę degradacji TVP – postulował obecny na pikiecie Piotr Załuski. Tłumacząc aktywność środowiska pracowników TVP wokół zabiegów o nowelizację ustawy, dodał, że telewizja jest zbyt poważną sprawą, aby zostawiać ją politykom.

Przedstawiciele „S” w TVP odczytywali stanowiska środowisk dziennikarskich popierające ich protest. Przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Radia i Telewizji Jarosław Najmoła zapowiedział, że dzisiejsza pikieta pod UW we Wrocławiu to pierwszy etap akcji. Najprawdopodobniej zakończy się ona pod Ministerstwem Kultury. Wcześniej podobna akcja jak marcowa we Wrocławiu zostanie przeprowadzona w Rzeszowie.

– Naciskamy na kolegów z innych regionów, aby wywierali presję w swoich miastach i organizowali podobne akcje. Tylko tak możemy zwrócić społeczeństwu uwagę na problem oddziałów regionalnych tvp – powiedział



nam Grzegorz Matkowski, przewodniczący „Solidarności” w TVP Wrocław.

Na ręce wojewody Ewy Mańkowskiej złożona została petycja do premiera Tuska wraz ze stanowiskiem ZR.

„W tej chwili wszystkie programy, poza informacyjnymi, są finansowane przez sponsorów lub urzędników. Trudno oczekiwać, by chcieli oni płacić za prezentację niewygodnych tematów, pokazywanie patologii, ludzkiej biedy i nieszczęścia. W takiej sytuacji telewizja publiczna może pokazywać obraz nierzeczywisty. Tego nie chcemy.



Ukraina bez Putina

Takie m.in. hasła przywieźli ze sobą związkowcy z Solidarności pod ambasadę Rosji w Warszawie 8 marca. We wczesnych godzinach popołudniowych Związki wraz z Klubami Gazety Polskiej zorganizował dwugodzinna pikietę przeciw zbrojnej obecności Rosji na Krymie.



wieszenie członkostwa Rosji w EKZZ.

Odnosząc się do sceptycznych głosów w Polsce dystansujących się od zaangażowania w sprawę wolnej Ukrainy przypomnieli słowa prezydenta Kaczyńskiego wygłoszone w 2008 roku w Tbilisi „dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a potem może czas na mój kraj, na Polskę!”.

Szczególnie ostrej krytyce poddał Duda organizację międzynarodowe biernie przyglądające się działaniom najpierw prezy-

denta Ukrainy Wiktora Janukowycza, a później Władimira Putina. Po co jest Organizacja Narodów Zjednoczonych? Niech się rozwiążą skoro nic nie mogą zrobić – mówił Piotr Duda.

Andriej Gabrow, wiceprzewodniczący Rady Majdanu dziękował Polakom i „Solidarności” za wsparcie. - Podczas gdy unijni politycy ciągle czekali na dalszy rozwój wypadków, nawet jak u nas ginęli ludzie, Polacy od początku byli z nami. Czuliśmy wasze wsparcie, dostawaliśmy od was pomoc. Dziękujemy każdemu z was z osobna i wszystkim razem.



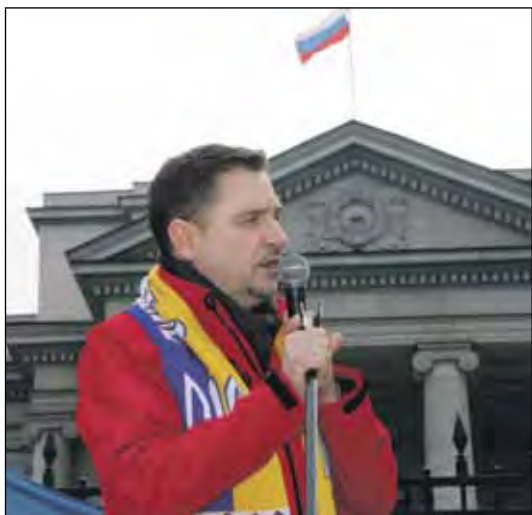
Radosław Mechliński, zastępca przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk NSZZ Solidarność

Ważne, że podczas pikiety Adam Borowski przypomnieli, że wszystko zaczęło się od agresji Rosji na Czeczenię w 1999r. Potem była Gruzja i zajęcie Abchazji i Osetii. Teraz Krym, a mówi się o Mołdawii. To wszystko pokazuje, że konieczne są zdecydowane działania społeczności międzynarodowej.

Spośród haseł i życzeń skandowanych podczas pikiety pod ambasadą Rosji niewypowiedziane zostało jedno, pod którym chyba podpisaliby się wszyscy tam obecni – Wolna Rosja bez Putina!.

do zebranych przed terenem ambasady Piotr Duda. W swoim wystąpieniu poprzedzonym odegraniem hymnów państwowych Polski

tęgo była późniejsza niepodległość Ukrainy. – Dziś prezydent Putin chce ten blok, komunistyczny czy dyktatorski przywrócić – mówił m.in. przewodniczący „Solidarności”. Piotr Duda zapowiedział, że podczas najbliższej sesji Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych będzie się domagał od rosyjskich działaczy związkowych potępienia działań Rosji, a jeśli do tego nie dojdzie, to „Solidarność” będzie wnioskować o za-



W podziękowaniu za pomoc udzieloną przez „Solidarność” Gabrow wręczył Piotrowi Dudzie flagę Ukrainy z podpisami obrońców Majdanu.

- Widziałem Majdan w żałobie i barykady pełne kwiatów - opowiadał zebranym Przemysław Miśkiewicz ze Stowarzyszenia

przedstawiciel organizacji syryjskiej, walczącej o niepodległość Syrii; Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”; Adam Borowski, konsul honorowy Czeczenii. Przemawiali również Waldemar Bartosz, przewodniczący Regionu Świętokrzyskiego „S”, który zainicjował zbiórkę na pomoc dla Ukrainy oraz Wojciech Buczak, przewodniczący Regionu Rzeszowskiego „S”, który od lat niesie pomoc na Ukrainie. Głos zabrały również studentki z Ukrainy i Białorusi studiujące w Polsce.

Wśród związkowców z całej Polski nie zabrakło oczywiście przedstawicieli Regionu Dolny Śląsk.

Więcej zdjęć z pikiety na solidarnosc.wroc.pl

MARCIN RACZKOWSKI



Pololenie. Zwrócił uwagę, że o ile wcześniej Ukraińcy z radością przyjęliby u siebie taki model rozwoju sytuacji jak w Polsce po 1989 roku, to teraz po strzelaniu przez władzę do ludzi nie będzie to możliwe.

Wśród zabierających głos gości znaleźli się jeszcze m.in. Olek Trietkow, sotnik z Majdanu; Samer Masri,



DOLNOŚLĄSKA
Solidarność
Od 1991 r. do 2000 r., „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Tomasz Białaszczyk, Paweł Chabiński,
Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
19.03.2014 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

W szkole można wszystko

Od lat oświata służy bezkarnie kolejnym ministrom jako pole doświadczalne. Na żywym organizmie dokonuje się co rusz rozmaite eksperymenty. Nikt z tego się nie rozlicza, nie odpowiada, bo przecież efekty tych działań są odroczone w czasie.

Dlaczego nie pozostawić rodzicom decyzji czy ich dziecko może pójść do szkoły w wieku 6 lat? Nie, Państwo wie lepiej, co dla obywateli lepsze i dalejże uszczęśliwiać na siłę.

Nie chce mi się już wracać do tematów omówionych wielokrotnie, zresztą nie ma takiej potrzeby, bo drzwiami i oknami pchają się nowe. Obietnica pana Tuska, że w końcu rozwiąże problem z podręcznikami. Pamiętam jak w PRL-u nie mogli rozwiązać kwestii skupu butelek, sznurka do snopowiązałek czy dostępności papieru toaletowego i tysięcy innych spraw. Premier wraz ze swoją

nową minister Kluzikową Nic Nie Wiem Joanną, postanowił uszczęśliwić kolejne pokolenia Polaków, obiecując darmowy podręcznik od najbliższego roku szkolnego dla pierwszoklasistów. Wszystko byłoby ciekawe i nader obiecujące, gdyby było realne. Stworzenie w ciągu pół roku nowego podręcznika jest zadaniem niewykonalnym. No, ale od czegoż mają rządzący głowy jak nie od myślenia. Poglówkowali i doszli do wniosku, że i owszem nie da się, ale można to inaczej nazwać, przedłużyć i jakoś to się zrobi. Co wymyślili? Po pierwsze przyjęli w sejmie poprawkę do ustawy, która już nie

obliguje szkoły do przedstawienia do 15 czerwca obowiązujących w kolejnym roku podręczników. Skutki tego prawa, będą rodziły spore zamieszanie w najbliższych latach. Po drugie oświadczone, że to nie musi się nazywać podręcznik, ale pomoc do nauczania. Tym samym da się obejść parę przepisów. I po trzecie Joanna Nic Nie Wiem, oświadczyła, że nic się nie stanie jak książka będzie np. w październiku. Podpowiem, najlepiej w grudniu, pod choinkę.

Ledwo co jeden pomysł nie wypalił, a już Rządowe Głowy pchają się z nowym. Wymyślili pojawienie się w szkołach asystentów nauczycieli. Wcześniej mówiono dużo o tzw. osobach wspierających nauczycieli, mających mieć pełne kwalifikacje i zatrudnienie w szkołach na podstawie Karty Nauczyciela. Teraz mają być przyjęci do pracy

wg kodeksowych zasad. Koszty zatrudnienia nowych osób do pracy mają być sfinansowane z trzech źródeł: z subwencji oświatowej przyznawanej samorządom z budżetu państwa, ze środków UE na lata 2014-2020, a także z funduszu pracy. Mam podejrzenie, że chodzi tu przede wszystkim o środki unijne. MEN za kadencji poprzednich reformaterek Hallowej i Szumilasowej (to ci dopiero były ministры pełną gębą!), podpisał zobowiązania i teraz nieszczęsna Joaśka Nic Nie Wiem musi tę żabę zjeść. Tylko po

co w szkole robić jeszcze większy bałagan kompetencyjny i organizacyjny, niż jest obecnie, tego nie wiem. Proszę sobie pomyśleć, że na dwóch równorzędnych stanowiskach będą pracować nauczyciele z różnymi umowami. Nawet nie chcę sobie wyobrazić rozmaitych skutków prawnych i konfliktów, jakie ta decyzja musiałaby rodzić.

Nie wierzę, że pod rządami Tuskwymi i jego ministrów może jeszcze mnie coś dobrego spotkać. Chyba, że skrócą sobie kadencję, czego im gorąco życzę.



Spotkanie wrocławskiego środowiska oświatowego z Krystyną Szumilas, poprzedniczką Joanny Kluzik-Rostkowskiej w Liceum nr IX im. J. Słowackiego w marcu ubiegłego roku

Felieton

Zbliża się maraton wyborczy

Jakoś nie mogę przyzwyczaić się do tego, że ludzie na szczytach władzy zachowują się nieprzyzwoicie. Przecież tak dzieje się od lat, kiedy zbliżają się kolejne wybory do czegoś tam.

I tym razem, jak usłyszałem o kandydowaniu Otylii Jędrzejczak, Weroniki Marczuk, Bogdana Wenty czy Macieja Żurawskiego i jeszcze pewnie paru innych celebrytów z estrady i sportu, jeszcze raz się zadziwiłem. I już właściwie nie dziwię się samym kandydatom, acz przecież chyba pieniądze w ich przypadku nie są motywacją, a może się mylę. Przeraża mnie co innego. Te kandydatury zaakceptowali zawodowi politycy. Oni doskonale wiedzą, że ci ludzie będą tam tylko tłem i maszynką do głosowania, ale ich popularność ma pomóc ich partiom. I nie jest dla mnie w tym momencie istotne, z jakich startują ugrupowań, chociaż gwoździem sprawiedliwości nie słyszałem, by PiS wystawił celebrytów, ale oni jeszcze oficjalnie nie ogłosili listy, tylko razi bezwstyd wysyłania ludzi bez kwalifikacji do pełnienia publicznych funkcji.

Właściwie rodzi się refleksja i pytanie, czy aby ten cały Parlament Europejski jest w ogóle potrzebny w tym kształcie? Może wystarczy tylko urzędnicy i rządowi politycy, którzy tam od czasu



do czasu do tej Brukseli przyjadą i powiedzą, czego nie mogą, a co mogą razem. Inercja tego blisko tysięcznego gremium kosztuje Europę grube miliardy, które można by przecież pożytecznie wykorzystać. Tylko kto dobrowolnie zrezygnuje z profitów, jakie można tam zyskać?

Póki co zapowiada się barwna kampania, w której sławni sportowcy będą odcinać kupony od swej sławy, sprzedając nie tylko swój wizerunek cynicznym partiom. Gdyby taka Otylka czy Wenta, których szczególnie cenię za to, co osiągnęli, ogłosili, że są niezależnymi kandydatami z jakąś konkretną wizją naprawy świata, to jeszcze bym to łyknał, ale tak wstyd mi, że właśnie oni w ten sposób dalej chcą reprezentować Polskę.

Tylko dlaczego oni się nie wstydzą?

JANUSZ WOLNIAK

Projekt nowelizacji ustawy złożony na ręce Jarosława Obremskiego

Na ręce senatora Jarosława Obremskiego przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności” złożyli projekt nowelizacji ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych. W obecnym kształcie ustawa wyłącza z regulacji prawnej nauczycieli zatrudnionych w Centrach Kształcenia Praktycznego, co skutkuje dyskryminacją prawną tych nauczycieli w świetle faktów, iż nauczyciele zatrudnieni w warsztatach szkolnych uczący praktycznej nauki zawodu są objęci ustawą o świadczeniach kompensacyjnych, natomiast nauczyciele zatrudnieni w Centrach Kształcenia Praktycznego już nie.

Niesprawiedliwość zauważył Piotr Drozd – zastępca przewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Pracowników Oświaty i Wychowania na wrocławskich Krzykach i nauczyciel Centrum Kształcenia Praktycznego przy ul. Strzegomskiej. – To nie jest łatwa praca. Znajdują się w tych szkołach uczniowie na różnych poziomach edukacyjnych. Trzeba tą młodzież wyposażać jeszcze w bardzo szczegółową wiedzę – powiedział Piotr

Drozd i dodał, że w tak ciężkich warunkach nauczyciel powinien mieć prawo do wcześniejszej emerytury. Senator Jarosław Obremski uważa, że trudno mówić o wielkim błędzie ustawodawcy. W większości miast w Polsce Centra Kształcenia Ustawicznego nie istnieją, dlatego jest to poprawka, która nie będzie budziła kontrowersji w parlamencie. Jarosław Krauze – trudno wyliczyć teraz o jak dużej grupie zapomnianiał ustawodawca, ale mniej więcej zostało pominiętych tysiąc

nauczycieli. – Próbowaliśmy szukać innego rozwiązania, ale okazało się, że najłatwiejsza droga będzie prowadziła przez Senat, dlatego zwróciliśmy się do senatora Jarosława Obremskiego, który był twórcą Centrum Kształcenia Ustawicznego we Wrocławiu.

Autorem nowelizacji ustawy jest prof. Marcin Zieleniecki z Uniwersytetu Gdańskiego. Projekt ustawy wykonał na zlecenie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

PCH



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Gdzie są nowe miejsca pracy?

W jakich sektorach gospodarki powstają nowe miejsca pracy w województwie dolnośląskim? Jakie są kompetencje zawodowe osób podejmujących pracę? Na jakie zarobki mogą liczyć nowi pracownicy? Na te i inne pytania próbował odpowiedzieć zespół badawczy realizujący zamówienie Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej.

Rodzaje firm

Nie jest niespodzianką, że największym potencjałem dysponują firmy na obszarze Wrocławia i okolic. Ponad połowa badanych przedsiębiorstw zatrudniających na nowych miejscach pracy to firmy prowadzone przez osoby fizyczne. Do tego największy odsetek stanowią te najmniejsze, zatrudniające od 1 do 9 osób, bo aż 88%. Jeśli zaś chodzi o profil prowadzonej działalności, to najczęściej pracę można było znaleźć w handlu hurtowym i detalicznym, naprawie pojazdów samochodowych i motocykli – 20,5%, następnie w firmach specjalizujących się w działalności naukowej i technicznej – 16,7%, w branży budowlanej – 15%, i w przetwórstwie przemysłowym 7%.

do 2,5 tys. zł. Najwyższy był na terenie Wrocławia, a najniższy w jeleniogórskim. Ale w ofertach najczęstszą proponowaną kwotą była wartość 1600 zł czyli minimalne wynagrodzenie gwarantowane ustawowo.

Badani pracownicy wskazywali też na fakt, że pracę o wiele łatwiej znaleźć jest mężczyznom niż kobietom. Pracodawcy, zdaniem badanych, wolą zatrudniać mężczyzn ze względu na zdecydowanie rzadsze przechodzenie na urlopy wychowawcze oraz na fakt, że mogą wykonywać cięższe prace fizyczne.

Forma zatrudnienia

Istotna jest też forma zatrudnienia. W tym przypadku umowę o pracę oferuje 61% badanych firm. Oczywiście charakter tych

w dziedzinie opanowania obcego języka, nabycia uprawnień technicznych, odbycia kursów podatkowo-fiskalnych, medycznych, opieki paliatywnej, obsługi komputera i tzw. umiejętności miękkich czyli sprzedaży, zarządzania zespołami ludzkimi i produktami.

Potrzeby

Pracodawcy wskazywali też na brak specjalistów w wąskich dziedzinach, np. programowania, ale też spawaczy, ślusarzy, mechaników.

Według respondentów instytucji, które mają największy wpływ na wspieranie nowych miejsc pracy to: urzędy pracy, agencje pośrednictwa pracy, uczelniane biura karier oraz lokalne samorządy.

W ocenie pracodawców w ostatnim okresie proces tworzenia nowych miejsc pracy został wyhamowany, a największy wpływ na tworzenie nowych mają dotacje unijne.

Czynniki decydujące o zatrudnianiu nowych pracowników



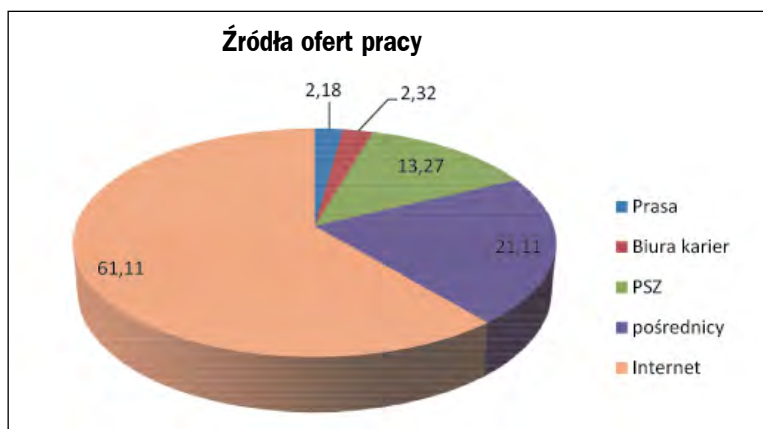
System edukacji

I na koniec jeszcze jedna opinia dotycząca systemu edukacji. W opinii pracodawców obecny system kształcenia nie jest dostosowany do aktualnych potrzeb rynku pracy. Brakuje wystarczającej liczby absolwentów kierunków technicznych, a także absolwentów

szkół zawodowych. W szkołach w małym stopniu przygotowuje się do praktycznej nauki zawodu. Do tego absolwenci często nie potrafią sami pozyskiwać wiedzy i brak im umiejętności samokształcenia i samodzielnego wyszukiwania informacji.

OPRACOWAŁ
JANUSZ WOLNIAK

Źródła ofert pracy



Prognozy i oczekiwania

Ważne są wyniki badań dotyczące prognoz na najbliższe lata. Wynika z nich, że właśnie w w/w branżach będzie największe zapotrzebowanie na nowych pracowników. Chodzi oczywiście o pracowników wykwalifikowanych, charakteryzujących się umiejętnościami i wykształceniem kierunkowym.

Większość firm – 75%, zatrudniająca nowych pracowników powstała w ostatnich 10 latach. Przedsiębiorcy biorący udział w badaniu deklarowali w 43,5%, że ich firmy są w dobrej kondycji, a 9% uważało, że w bardzo dobrej.

Zarobki

Dla pracowników ważne jest nie tylko samo miejsce pracy, ale zarobki. Średni poziom oferowanych zarobków zbliżał się

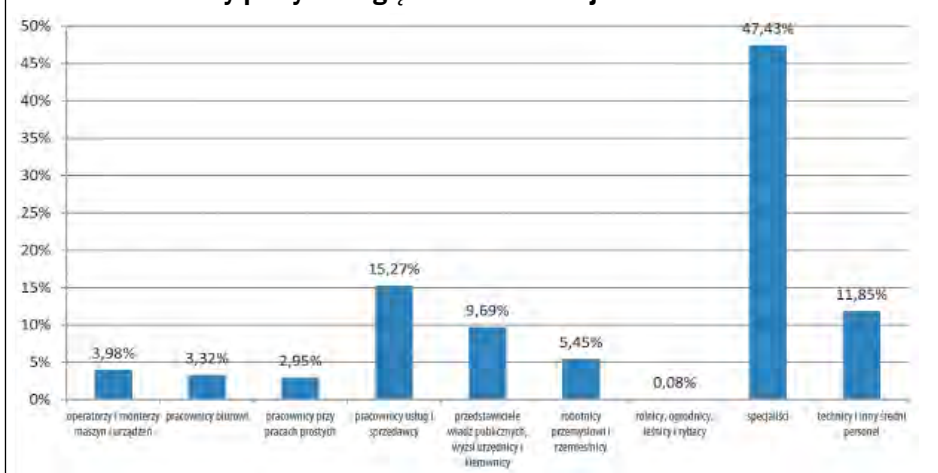
umów jest bardzo zróżnicowany, np. 44,5% oferowało umowy na okres próbny, 32,12 na umowę na czas określony, 12,48% umowę zlecenie, a tylko 8,55 umowę na czas nieokreślony. Ten typ umowy jest najbardziej oczekiwany przez pracowników. Te oferowane przez pracodawców, odbiegają zasadniczo od oczekiwań pracowników.

Wymagania

Wymagania pracodawców najczęściej artykułowane wobec poszukiwanych pracowników wiążą się z kompetencjami takimi jak: zaangażowanie, motywacja, komunikatywność, umiejętności interpersonalne, umiejętność pracy w grupie, umiejętność samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji.

Pracownicy z kolei widzieli potrzebę swojego doskonalenia

Oferty pracy ze względu na kwalifikacje elementarne



Pomóż Antosiowi

Antoś urodził się z niezwykle rzadką wadą układu kostnego polegającą na braku kości udowej prawej nogi. Na leczenie i rehabilitację małego Antosia potrzeba znacznych środków finansowych. Antoś został podopiecznym Fundacji Hasco-Lek. W związku z tym możemy przekazać darowizny i odpisy z podatku na jego leczenie.



Za wszelkie wpłaty na rzecz Fundacji z góry dziękujemy.

Fundacja Hasco-Lek

ul. Żmigrodzka 242 E, 51-131 Wrocław, tel.: 71 352 95 22, fax: 71 352 76 36

NIP: 895-18-51-434

KRS: 0000252028

Konto: 09 1090 1522 0000 0001 0500 0263

WAŻNE!!! Wszelkie darowizny i wpłaty na konto fundacji oraz odliczenia podatkowe (np. 1% podatku na organizację pożytku publicznego) muszą posiadać dopisek: „Dla Antosia Reczek”

Szczegółowych informacji udziela tata Przemek: e-mail: reczek@wp.eu, tel.: +48 600 757 242

Strona poświęcona Antosiowi: www.facebook.com/antekreczek

Raport o nieprawidłowościach

Zjawiskiem negatywnym, które stwierdzili inspektorzy pracy, to zamieszczanie w umowach zawieranych pomiędzy pracodawcą, a pracownikiem tymczasowym, zapisów dotyczących kar umownych, opłat manipulacyjnych itp. Powyższe stwierdzono w przypadku kontroli jednej ze Spółek z o.o. W treści umów o pracę tymczasową, ustalono, między innymi, cyt.: „W przypadku nieuzasadnionego rozwiązania niniejszej umowy lub faktycznego zaprzestania wykonywania pracy tymczasowej albo odmowy dalszego wykonywania pracy przez Pracownika Tymczasowego, Pracownik Tymczasowy zapłaci Pracodawcy opłatę operacyjną w wysokości 1000 PLN stanowiącą zryczałtowany koszt postępowania odszkodowawczego [...] Pracownik Tymczasowy wyraża zgodę na potrącenie przez Pracodawcę opłaty operacyjnej z ostatniego wynagrodzenia za pracę.”

Stwierdzono również przypadki zawierania analogicznych zapisów w umowach cywilnoprawnych, zawieranych z osobami kierowanymi do pracodawcy użytkownika. Wprowadzanie do umów o pracę tymczasową przedstawionych wyżej zapisów wynikało najczęściej z treści „Regulaminów świadczenia usług przez zleceniobiorców”. Przykładowo w treści tych regulaminów określono następujące kary umowne lub wysokości ponoszonych kosztów:

- 100 zł netto kary umownej oraz możliwość przedłużenia terminu przelewu wynagrodzenia o 31 dni – w przypadku niezłożenia w terminie Raportu Godzinowego,
- 20 zł netto kary umownej w przypadku nieuzupełnienia braków formalnych w podpisanej umowie lub dokumentach rozliczeniowych do końca miesiąca,
- 100 zł netto kary umownej w przypadku dalszej zwłoki o dwa tygodnie w uzupełnieniu braków formalnych,
- brak wynagrodzenia w przypadku niedostarczenia Raportu Godzinowego w ciągu miesiąca po zakończeniu miesiąca, w którym zlecenie było wykonywane,
- 4 zł koszty przelewu wynagrodzenia,
- 15 zł w przypadku nieoddania stroju roboczego po zakończeniu zlecenia,
- możliwość zatrzymania części wynagrodzenia w przypadku niestarannego wykonania zlecenia,
- 200 zł netto kary umownej w przypadku niepoinformowania zleceniobiorcy o nieobecności zleceniobiorcy z 72-godzinnym wyprzedzeniem,
- 2.000 zł kary umownej w przypadku dokonania kradzieży lub innego przestępstwa przeciwko mieniu,
- możliwość obciążenia zleceniobiorcy kosztami badań lekarskich i szkoleń,

- 500 zł netto kary umownej za zawarcie z pracodawcą użytkownikiem umowy zlecenia lub umowy o pracę w okresie trwania umowy lub dwa miesiące po jej wygaśnięciu; lub z innymi agencjami pracy tymczasowej zatrudniającymi dla danego pracodawcy.

Przedstawiając powyższe, należy jednocześnie stwierdzić, że w czasie kontroli nie stwierdzono przypadków faktycznego obciążania zleceniobiorców karami operacyjnymi lub umownymi.

Nie stwierdzono także kierowania osób, którym powierzana jest praca tymczasowa, do prac szczególnie niebezpiecznych. W tym przypadku należy wskazać, iż zapisy ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych nie precyzują w stosunku do kogo jest adresowany zakaz powierzania prac szczególnie niebezpiecznych, co powoduje, iż w czasie kontroli zarówno agencje, jak i pracodawcy użytkownicy wskazują odpowiednio drugą stronę, jako odpowiedzialną za powierzanie tych prac.

Stwierdzono natomiast nieprecyzyjne uzgadnianie na piśmie, między pracodawcą użytkownikiem, a agencją pracy tymczasowej, warunków pracy tymczasowej oraz realizowania obowiązków, dotyczących pracowników tymczasowych, w szczególności w zakresie nieustalenia rodzaju pracy, która

ma być powierzona pracownikowi tymczasowemu, wymagań kwalifikacyjnych, koniecznych do wykonywania pracy, przewidywanego okresu wykonywania pracy tymczasowej, wymiaru czasu pracy i miejsca wykonywania pracy pracownika.

Kontrole agencji zatrudnienia wykazały również:

a) nieinformowanie osób, którym ma być powierzone wykonywanie pracy tymczasowej o uzgodnieniach dokonanych między pracodawcą użytkownikiem, a agencją pracy tymczasowej (przed zawarciem z nią umowy o pracę);

b) nierealizowanie wszystkich obowiązków dotyczących osób wykonujących pracę tymczasową, określonych w umowie między agencją pracy tymczasowej, a pracodawcą użytkownikiem, np. ujawniono niezgodności pomiędzy rodzajem stanowiska pracy, które było ujęte w umowie o pracę tymczasową, a faktycznie wykonywaną pracą powierzaną przez pracodawcę użytkownika;

c) nieprawidłowości w zakresie zawierania (sporządzania) umów o pracę między agencją pracy tymczasowej, a pracownikiem tymczasowym, np. błędnie określano miejsce wykonywania pracy;

d) przeprowadzanie szkoleń z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy przez agencje zatrudnienia



zamiast przez pracodawców użytkowników;

e) skierowanie pracownika tymczasowego do wykonywania zadań na stanowisku, które miało charakter stały.

W stosunku do osób winnych wykroczeń, dotychczas sądy wydały trzy wyroki. Dwa wnioski o ukaranie zawierały po jednym zarzucie o czyn z art. 121 ust. 1 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Wyrokiem nakazowym sąd uznał obwinionych winnych zarzucanych im czynów i wymierzył karę grzywny odpowiednio 2.000 zł oraz 3.000 zł. Kolejny wniosek zawierał zarzut z art. 122 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Wyrokiem nakazowym sąd uznał obwinioną winną zarzucanych jej czynów i wymierzył karę grzywny w wysokości 4.000 zł.

Fragment raportu z działalności Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu w 2013.

Przyg. MR

Dla przypomnienia...

SOD I (szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy komisji zakładowych) adresowane jest przede wszystkim do nowowybranych działaczy organizacji zakładowych i międzyzakładowych. Daje podstawową wiedzę o tym, jak skutecznie zorganizować pracę komisji, uczy korzystania z prawa związkowego oraz prowadzenia dokumentacji KZ. **Trwa 4 dni.**

SKARBNICY – to szkolenie niezbędne dla osób **prowadzących finanse związkowe** (kasę) w organizacjach nie zatrudniających do tego celu zawodowych księgowych oraz dla członków **komisji rewizyjnej** (aby wiedzieli, jak kontrolować finanse KZ!). Zapoznaje z zasadami, wymogami i przepisami z zakresu gromadzenia majątku i gospodarowania pieniędzmi zakładowej/międzyzakładowej organizacji związkowej. Tutaj można poznać praktyczne techniki prowadzenia dokumentacji finansowej, a także obowiązki Komisji Zakładowej w zakresie:

- wypłacania zasiłków statutowych
- tworzenia budżetu
- sporządzania sprawozdań finansowych
- sporządzania zeznania podatkowego (CIT-8, CIT-8/0). **Trwa 2 dni.**

PRAWO PRACY – zaznajamia z przepisami prawa pracy (kodeks pracy, ustawy o związkach zawodowych, Państwowej i Społecznej Inspekcji Pracy), daje umiejętność rozumienia i interpretacji aktów prawnych, zawiera przykłady oparte na autentycznych przypadkach interwencji prawnych i rozstrzygnięć sądowych. **Trwa 4 dni.**

Serdecznie zapraszam,
Ewa Gorzkowska

Dział Szkoleń

SZKOLENIA W KWIETNIU

Prawo pracy	31.03-3.04.2014 (sala 111, w godz. 8.30–15.15)
SOD-1 (szkolenie podstawowe)	7-10.04.2014 (sala 111, w godz. 8.30–15.15)
Skarbnicy	29-30.04.2014 (sala 111, w godz. 8.30–15.15)



Zgłoszenia pod numerem telefonu: 71 78 10 154 lub 71 78 10 158
oraz drogą mailową: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Kiedy umowa na czas nieokreślony?

Jakie przesłanki muszą zostać spełnione, aby pracownik, który zawiera z pracodawcą kolejną umowę na czas określony, mógł liczyć na kontrakt bezterminowy?

Zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 25¹ par. 1 k.p., zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nieokreślony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa między rozwiązaniem poprzedniej a nawiązaniem kolejnej umowy o pracę nie przekroczyła jednego miesiąca. Przepis wprowadza zatem fikcję prawną, zgodnie z którą zawarcie trzeciej umowy o pracę na czas określony w warunkach wskazanych w przepisie stanowić będzie umowę na czas nieokreślony.

Przepis art. 25¹ k.p. należy do kategorii bezwzględnie obowiązujących. Wynikający z niego skutek prawny (przekształcenie trzeciej umowy zawartej na czas określony w umowę na czas nieokreślony) następuje z mocy prawa, a zatem nie może tego skutku wyłączyć ewentualny zamiar (działanie) stron chcących ukształtować kolejną, trzecią umowę jako terminową.

Regulacja ta jest zatem niewątpliwie ograniczeniem swobody stron stosunku pracy i z tego punktu widzenia powinna być wykładana w sposób ścisły.

Czy rygory wynikające z art. 25¹ k.p. dotyczą wszystkich terminowych umów o pracę?

Ograniczenia wynikające z tego przepisu dotyczą jedynie umów o pracę zawartych na czas określony. Spod jego działania wyłączone są inne umowy terminowe, w szczególności umowy na okres próbny i umowy na czas wykonania określonej pracy. Sąd Najwyższy w wyroku z 24 lipca 2001 r. (I PKN 672/00, OSNP 2003/19/458) wskazał, że przepis art. 25¹ k.p. w zakresie, w jakim przyjęto w nim, że dotyczy on jedynie kolejno zawieranych umów o pracę na czas określony, z wyłączeniem innych umów o pracę (umów terminowych), jest jasny zarówno w aspekcie językowym, jak i intencji ustawodawcy, które leżały u podstaw jego ustanowienia. Tak więc pracodawca - nie narażając się na zastosowanie zasady wynikającej z omawianego przepisu - będzie mógł na bezpośrednio następujące po sobie okresy zawrzeć z tym samym pracownikiem najpierw umowę na okres próbny (trwającą maksymalnie trzy miesiące), następnie umowę na czas wykonania określonej pracy, umowę na czas określony (która będzie wówczas pierwszą umową

wymienioną w art. 25¹ k.p.) i kolejną umowę na czas określony. Dopiero następna umowa o pracę na czas określony - o ile przerwa pomiędzy rozwiązaniem i nawiązaniem poprzednich umów o pracę na czas określony nie przekraczała miesiąca - będzie traktowana w skutkach prawnych jako umowa o pracę na czas nieokreślony.

Pewne złagodzenie rygorów wynikających z treści art. 25¹ par. 1 k.p. przewiduje par. 3 tego artykułu. Zasady przekształcania z mocy prawa trzeciej umowy na

czas określony w umowę bezterminową nie stosuje się do umów o pracę na czas określony zawartych w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy, umów o pracę na czas określony zawartych w celu wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym albo zadań realizowanych cyklicznie.

Istnieją także inne, pozakodeksowe przypadki wyłączeń stosowania art. 25¹ k.p. wobec określonych grup pracowników. Dotyczy to w szczególności umów o pracę zawartych na czas określony pomiędzy pracownikiem tymczasowo-

wym a agencją pracy tymczasowej. Zasada wynikająca z art. 25¹ k.p. nie znajdzie też zastosowania przy umowach o pracę zawieranych na podstawie Karty Nauczyciela, która w sposób pełny reguluje możliwość zawierania z nauczycielem umowy o pracę na czas określony.

CELINA KOBELAK-MAJCHRZAK



Elementy umowy o pracę

Często spotykam się z pytaniami, jak powinna wyglądać umowa o pracę, co powinno być zawarte w jej treści, dlatego wyjaśniam, że elementy umowy o pracę dzielą się na konieczne i uzupełniające. Koniecznymi elementami umowy o pracę są te, które muszą się w niej znaleźć, aby umowa mogła być uznana za zawartą. Postanowieniami uzupełniającymi treść umowy o pracę są

wszystkie składniki niebędące elementami koniecznymi tej umowy.

Stosownie do art. 29 Kodeksu pracy „umowa o pracę powinna określać jej strony, rodzaj, datę jej zawarcia oraz warunki pracy i płacy, w szczególności chodzi tu o informacje dotyczące:

- rodzaju pracy,
- miejsca wykonywania pracy,
- wynagrodzenia za pracę odpowiadającego rodzajowi pracy, ze

wskazaniem składników wynagrodzenia,

- wymiaru czasu pracy,
- terminu rozpoczęcia pracy”.

Jeśli więc dokument podpisany z pracodawcą spełnia powyższe warunki, to można stwierdzić, iż jest on w istocie umową o pracę. Należy bowiem pamiętać, że nie nazwa umowy decyduje o jej charakterze, ale jej treść.

CELINA KOBELAK-MAJCHRZAK

Kamera w pracy

Powodem wprowadzania kamer w miejscu pracy, jest potrzeba rejestrowania przez pracodawcę zachowania pracowników, a co za tym idzie ochrona zakładu pracy przed takimi działaniami, które mogłyby wyrządzić szkodę w jego mieniu.

Podstaw do takiej ingerencji w prywatność pracowników można doszukiwać się w kierowniczej roli pracodawcy w procesie organizowania pracy. Ten środek kontroli powinien jednak uwzględniać zasadę proporcjonalności w kontekście funkcji, jaką ma spełnić. Z całą pewnością pracodawca zobligowany jest uszanować dobra osobiste pracowników w tym prawo do prywatności, a to wymaga wyważenia sprzecznych interesów z tym związanych.

Brak jest regulacji prawnej dotyczącej trybu i zasad kontroli pracowników za pośrednictwem

kamery. Pracodawca powinien jednak poinformować podwładnych o zainstalowaniu monitoringu w miejscu pracy. Może to uczynić poprzez zawarcie odpowiednich postanowień w regulacji wewnętrznej np. w regulaminie pracy lub w zakładowym układzie zbiorowym pracy. Nie budzi wątpliwości, że ze względów, o których mowa wyżej, nie wolno pracodawcy monitorować toalety, palarni, ale również szatni i innych pomieszczeń, w których pracownik nie wykonuje czynności służbowych.

W świetle wypowiedzi nauki prawa są podstawy, aby sformu-

łować przesłanki jakie powinny być spełnione, aby pracodawcy monitorującemu pracowników, nie postawić zarzutu naruszenia prawa. Pierwszym takim warunkiem (o czym była mowa wyżej) jest poinformowanie pracownika o stosowaniu monitoringu. Monitorowanie musi być też uzasadnione ze względu na szczególną potrzebę pracodawcy. A podjęte działania powinny pozostawać w stosunku proporcjonalności do celu wraz z nakazem poszanowania prawa do prywatności pracownika.

Wyczerpując temat należy również zauważyć, że tego rodzaju aktywność pracodawcy wiąże się ze zbieraniem informacji o pracowniku, a co za tym idzie generuje problematykę o dopuszczalności wykorzystywania informacji, które w wyniku monitoringu zostaną



zgrupowane, albowiem niewątpliwie będą one dotyczyć możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej. Przesłanką legitymizującą zbieranie danych wskutek monitoringu, może być zasada usprawiedliwionego celu administratora danych osobowych (czyli pracodawcy). Ocena tego działania wymaga podania przez pracodawcę celu prowadzenia monitoringu. A cel ten winien przeważać nad interesem pracownika. Administratora danych osobowych wiążą również ogólne zasady ich zabezpieczania

i przechowywania. Żadna z osób nieupoważnionych nie może mieć dostępu do zgromadzonych danych osobowych w skutek rejestrowania zachowania pracowników przy pomocy kamer. Nieprzestrzeganie tych obowiązków, mających umocowanie w ustawie z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 nr 101 poz. 926) może doprowadzić do ponoszenia przez pracodawcę odpowiedzialności karnej.

EDYTA SMOLARCZYK
RADCA PRAWNY

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 3 (154) • Wrocław, 20.03.2014 r.

„Solidarność” potępia działania Rosji

Związek z wielkim niepokojem śledzi dramatyczną sytuację na Ukrainie, „której bezpośrednią przyczyną było krwawe stłumienie pokojowych protestów społecznych po wstrzymaniu przez ówczesne władze Ukrainy procesu integracji z Unią Europejską”. „Solidarność” z całą mocą potępia działania Rosji, które są pogwałceniem wszelkich międzynarodowych norm prawa.

KK krytycznie oceniła stanowisko Międzynarodowej Konferencji Związków Zawodowych przyjęte w Brukseli, ponieważ nawet jednym słowem nie odnosi się do rosyjskiej agresji i zaapelowała do MKZZ o rewizję tego stanowiska, „bo w obecnej postaci wypacza prawdziwą sytuację na Ukrainie i zamiast wspierać walczący o suwerenność naród ukraiński, zdecydowanie go osłabia”. „Solidarność” wezwała przywódców krajów wolnego świata do podjęcia stanowczych działań w celu powstrzymania poczynań Rosji.

Trwają wybory w Związku

Jeszcze do końca marca bieżącego roku będą wybierać swoje władze członkowie organizacji zakładowych. W tym terminie muszą też zostać wyłonieni delegaci na Walne Zebranie Delegatów i do struktur branżowych.

RKW przypomina, że w porządku zebrania wyborczego musi znaleźć się punkt dotyczący przedstawienia protokołu wyborczego zakładowej komisji wyborczej lub w przypadku niepowołania komisji zakładowej wg wzoru przygotowanego przez Krajową Komisję Wyborczą.

Wzory protokołów są na stronie internetowej naszego Regionu (www.solidarność.wroc.pl).

Kandydaci na kartach do głosowania muszą być umieszczeni alfabetycznie.

Kwiecień będzie czasem na wybór władz regionalnych sekcji branżowych i problemowych.

Opr. MR

Przypominamy

Organizacje związkowe zobowiązane są do złożenia w urzędzie skarbowym zeznania CIT-8, CIT-8/0 o wysokości dochodu (straty) osiągniętego w roku podatkowym, **do dnia 31 marca**. Organizacje te składają zeznanie CIT-8 z dołączonym sprawozdaniem finansowym (bilans + rachunek zysków i strat, informacja dodatkowa) oraz uchwałę komisji zakładowej zatwierdzającą przyjęcie sprawozdania.

○○○○

Organizacje związkowe mają obowiązek przedstawienia pracodawcy **raz na kwartał**, w terminie do dziesiątego dnia miesiąca następującego po tym kwartale, aktualnej liczby członków Związku.

(Podstawa prawna: Ustawa o związkach zawodowych art. 25¹ ust. 2)



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Konkurs Recytatorski Pamięci Jana Pawła II

Zarząd Regionu i Międzyregionalna Sekcja Oświaty i Wychowania
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk ogłaszają VIII edycję Konkursu Recytatorskiego
pamięci Jana Pawła II (Karola Wojtyły)

Konkurs adresowany jest do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej.

Finał konkursu odbędzie się 2 kwietnia w siedzibie Regionu Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, pl. Solidarności 1/3/5,
sala 403, IV p. o godz. 12.00.

W repertuarze uczestników mogą być wiersze, proza i piosenki.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie pisemnego
zgłoszenia na adres: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”,
pl. Solidarności 1/3/5; 53-661 Wrocław.

Zgłoszenie można przesłać również faxem na numer
71 355 15 65 lub e-mailem: wroc@solidarnosc.org.pl

Termin zgłoszenia do 28 marca 2014 r.

Regulamin konkursu na stronie: <http://www.solidarnosc.wroc.pl>

W imieniu organizatorów Pełnomocnik Konkursu Janusz Wolniak
Przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso
Przewodnicząca MSOiw Danuta Utrata



Pielgrzymka na kanonizację

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
informuje, że są jeszcze miejsca na sześciodniowej
pielgrzymce na kanonizację bł. Jana Pawła II.

Termin: 25.04. – 30.04.2014

W programie udział w uroczystej Mszy św. Kanonizacyjnej
Ojca Świętego Jana Pawła II, a ponadto, m.in.
zwiedzanie Rzymu, Werony, Bolonii, wizyta w Orvieto,
wizyta na cmentarzu wojennym Monte Cassino,
zwiedzanie klasztoru benedyktynów na Monte Cassino,
wizyta w Loreto, zwiedzanie San Marino, zwiedzanie
Rimini, wypoczynek na plaży,

CENA: 1140 zł za osobę

Cena zawiera:

- przejazd komfortowym autokarem (WC, AC, DVD, barek),
- 3 noclegi w hotelach *** w pokojach 2,3 osobowych z łazienkami,
(1 nocleg w okolicach Werony, 1 nocleg we Fiuggi i 1 nocleg
w Rimini),
- 3 śniadania, 3 obiadokolacje,
- opłaty klimatyczne
- opieka pilota,
- ubezpieczenie KL, NNW,
- wszystkie opłaty drogowe oraz parkingowe.

Cena nie zawiera:

- biletów wstępu do zwiedzanych obiektów i kosztów lokalnego
przewodnika, komunikacji miejskiej, słuchawek podczas zwiedza-
nia – koszt około 50 Euro/os.,

Walenty Styrzcz
tel. 71 781 01 52, 601 974 910
e-mail: walenty.styrzcz@wp.pl

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!!

Zmiany w OFE

O d 1 lutego 2014 r. zmieniły się zasady oszczędzania w Otwartych Funduszach Emerytalnych (zwanych jako OFE), stanowiących tzw. drugi (po ZUS) filar systemu emerytalnego, do tej pory obowiązkowy dla wszystkich osób objętych ubezpieczeniem społecznym, a urodzonych po 31 grudnia 1968 roku. Zmiany wprowadziła ustawa z dnia 6 grudnia 2013 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych (Dz.U. z 2013 r. poz. 1717), nowelizując przepisy kilku ustaw regulujących funkcjonowanie OFE. Zmienione ustawy to m.in.:

- ustawa z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych (j.t. Dz. U. z 2013 r. poz. 989 ze zm.);
- ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (j.t. Dz. U. z 2013 r. poz. 1442 ze zm.);
- ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (j.t. Dz. U. z 2013 r. poz. 1440 ze zm.);
- ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o emeryturach kapitałowych (Dz. U. z 2008 r. Nr 228, poz. 1507, ze zm.).

Ze wszystkich wprowadzonych zmian za kluczowe dla przyszłych emerytów można uznać zmiany dotyczące przede wszystkim takich zagadnień, jak:

Dobrowolność członkostwa w OFE

Każdy przyszły emeryt ubezpieczony w drugim filarze, czyli odprowadzający składki do OFE, będzie mógł wybrać, czy chce, aby część z jego składki emerytalnej (od 1 lutego 2014 r. – 2,92% podstawy wymiaru) pozostała nadal w OFE lub czy przenieść ją na subkonto w ZUS. **Decyzję będzie można podjąć od 1 kwietnia do końca lipca 2014 r., czyli przez 4 miesiące. Co więcej, wskazany przez ustawodawcę termin jest terminem zawitym, co oznacza, że nie ma możliwości jego przywrócenia w przypadku jego niedochowania.** Osoba zainteresowana kontynuowaniem oszczędzania w OFE obowiązkowo musi złożyć w ZUS (osobiście lub pocztą) oświadczenie w tej sprawie – **zgodne ze wzorem** określonym w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 2014 r. **w sprawie określenia wzoru oświadczenia członka otwartego funduszu emerytalnego o przekazywaniu składki do otwartego funduszu emerytalnego oraz o zapoznaniu się z informacją dotyczącą powszechnego systemu emerytalnego oraz informacją dotyczącą otwartych funduszy emerytalnych (Dz.U. z 2014 poz. 140).** Oświadczenie (dostępne też nieodpłat-

nie w placówkach ZUS oraz na stronach internetowych ZUS), składa się pisemnie lub w formie dokumentu elektronicznego – uwierzytelnionego z wykorzystaniem kwalifikowanego certyfikatu, profilu zaufanego ePUA lub innych technologii umożliwiających identyfikację, lub przez system teleinformatyczny udostępniony bezpłatnie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jeśli ubezpieczony nie złoży oświadczenia część składki (2,92% podstawy wymiaru), która podlegała przekazaniu do OFE, począwszy od składki opłaconej za lipiec 2014 r. będzie ewidencjonowana na subkoncie w ZUS z pozostałą częścią, która jest już przekazywana na subkonto od maja 2011 r. (najpierw 5,0% a od 1 lutego 2014 r. – 4,38% podstawy wymiaru). Przyjęta przez ustawodawcę taka konstrukcja (niezłożenie oświadczenia), która wzbudza kontrowersje wśród wielu ekspertów, oznacza że wybór subkonta w ZUS jest wyborem domyślnym. Osoby, które jeszcze nie pracują, decyzję o ewentualnym przystąpieniu do OFE lub wyborze subkonta w ZUS będą mogły podjąć dopiero w momencie rozpoczęcia pierwszej pracy, gdyż zmienione przepisy zakładają, że również osoby rozpoczynające aktywność zawodową będą miały możliwość dobrowolnego przystąpienia do OFE. W tym celu będą musiały zawrzeć umowę z wybranym przez siebie OFE w okresie 4 miesięcy od podjęcia działalności skutkującej obowiązkiem ubezpieczeń społecznych. Jeśli takiej umowy nie podpiszą z wybranym przez siebie OFE, będzie to oznaczało, że wybrały (wybór domyślny) przekazywanie składki tylko do ZUS (tj. na konto: 12,22% i na subkonto 7,3%). Jeśli ubezpieczony po jakimś czasie uzna, że dokonał niewłaściwego wyboru, będzie mógł w przyszłości zmieniać swoją decyzję dotyczącą przekazywania części składki emerytalnej (2,92%), gdyż wybór pomiędzy OFE a subkontem w ZUS nie będzie jednorazowy. Taką możliwość będzie miał co 4 lata, w okresie tzw. okienek transferowych, tj. od 1 kwietnia do 31 lipca takiego roku, z tym że po raz pierwszy będzie mógł to zrobić nie wcześniej niż od 1 kwietnia do 31 lipca 2016 roku.

Nowy podział części składki emerytalnej pomiędzy OFE i subkonto w ZUS

Łączna wysokość składki na ubezpieczenie emerytalne, która w przyszłości stanowiła będzie kapitał do ustalenia emerytury, od 1999 r. wynosi 19,52% podstawy wymiaru (tj. uzyskiwanego przychodu). Z tego połowę składki, tj. 9,76% (podstawa wymiaru), opłaca sam ubezpieczony z własnych środków, a drugą połowę, tj. 9,76% (podstawa wymiaru), pracodawca również z własnych środków. Od 1999 r. do 30 kwietnia 2011 r. jeśli ubezpieczony zdecydował się na przekazywanie części

składki do OFE (urodzony przed 1 stycznia 1969 r. musiał, a urodzony po 31 grudnia 1968 r. miał wybór), to 12,22% podstawy wymiaru składki obowiązkowo (dla wszystkich ubezpieczonych) ewidencjonowane było na koncie w ZUS (tzw. I filar systemu emerytalnego), a pozostała część 7,3% na koncie w OFE (tzw. II filar systemu emerytalnego). Jeśli ubezpieczony (tylko urodzony po 31 grudnia 1968 r.) nie wybrał oszczędzania w OFE cała składka 19,52% przekazywana była na konto w ZUS. W okresie od 1 stycznia 1999 r. pierwsza zmiana w podziale składki, która do 30 kwietnia 2011 r. w całości (tj. 7,3% podstawy wymiaru) trafiała do OFE, nastąpiła od 1 maja 2011 r. i polegała na podziale tej części między OFE (2,3% – w okresie od 01.05 do 31.12.2012 r.; 2,8% – przez cały 2013 r.; 3,1% – za styczeń 2014 r.) i subkonto w ZUS (5,0% – w okresie od 01.05 do 31.12.2012 r.; 4,5% – przez cały 2013 r.; 4,2% – za styczeń 2014 r.). Ostatnia zmiana obowiązująca od 1 lutego 2014 r., wprowadza znowu nowy podział i nie wiadomo, czy już ostatni, w rozdziale części składki (tj. 7,3%), która nie trafia obowiązkowo na konto w ZUS, pomiędzy OFE i subkonto w ZUS. Według tego podziału **do OFE** (jeśli ubezpieczony zdecyduje się oszczędzać w OFE – patrz rozdział powyżej) będzie podlegała przekazaniu składka w wys. 2,92% podstawy wymiaru, a **na subkonto w ZUS 4,38%.**

Natomiast **na konto do ZUS** (tzw. I filar) będzie przekazywane **obowiązkowo** (dla wszystkich ubezpieczonych), jak w latach poprzednich **12,22%** podstawy wymiaru składki. Gdyby ubezpieczony zrezygnował z oszczędzania w OFE, to jego składka od lipca 2014 r. w części 12,22% trafi na konto w ZUS i w części 7,3% na subkonto również w ZUS.

Obowiązkowe przenoszenie środków zgromadzonych na koncie w OFE na subkonto w ZUS

Zmiana ta dotyczy wszystkich ubezpieczonych (niezależnie od tego, czy zdecydują się dalej oszczędzać w OFE, czy tylko w ZUS), którzy posiadają oszczędności w OFE i polega na przeprowadzeniu dwóch operacji.

Pierwsza operacja, czyli jednorazowe przeniesienie „części obligacyjnej” środków przeprowadzone zostało już 3 lutego 2014 r. i polegało na tym, że każdy z otwartych funduszy emerytalnych 3 lutego 2014 r. umorzył 51,5% jednostek rozrachunkowych zapisanych na rachunku każdego członka OFE na dzień 31 stycznia 2014 r. i wartość środków powstałych w wyniku tego umorzenia przekazał na subkonto do ZUS (jest to tzw. część obligacyjna portfela inwestycyjnego OFE, w ramach której otwarte fundusze emerytalne inwestują głównie w obligacje Skarbu Państwa). Przeniesione środki zostały zewidencjonowane, na 31 stycznia 2014 r., na subkoncie każdego ubezpieczonego w ZUS, który wcześniej oszczędzał w OFE i będą podlegały najbliższej waloryzacji, która przeprowadzona zostanie w czerwcu 2014 r. tak jak pozostałe środki gromadzone od 1 maja 2011 r. na tym subkoncie.

Pozostała liczba jednostek rozrachunkowych zapisanych na rachunkach członków OFE (tj. 48,5%) zostanie, na tych rachunkach, ale w określonych przypadkach i ta część środków zostanie docelowo w całości przeniesiona do ZUS na subkonto w ramach **drugiej operacji (tzw. suwaka bezpieczeństwa)** polegającej na stopniowym przekazywaniu tych środków na subkonto w ZUS przez 10 lat poprzedzających osiągnięcie przez członka OFE powszechnego wieku emerytalnego (niezależnie od tego, czy podjął on wcześniej decyzję o przekazywaniu części składki do OFE czy nie). Gdy członek OFE ukończy taki wiek (tj. na 10 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego), ZUS poinformuje OFE o obowiązku przekazywania do ZUS na subkonto środków zgromadzonych na jego rachunku w OFE, zaprzestając jednocześnie odprowadzania składek do tego funduszu. Po otrzymaniu tej informacji OFE będzie co miesiąc zobligowany do stopniowego umarzania określonej liczby (ustalonej według specjalnego wzoru zapisanego w ustawie z dnia 6 grudnia 2013 r.) jednostek rozrachunkowych zgromadzonych na rachunku członka OFE i przekazywania równowartości umorzonych jednostek na subkonto ubezpieczonego w ZUS. Docelowo, czyli w miesiącu, w którym ubezpieczony ukończy powszechny wiek emerytalny, wszystkie jednostki rozrachunkowe na rachunku członka OFE mają być już umorzone, a środki powstałe w wyniku tego umorzenia – przeniesione na subkonto do ZUS. Podobnie będą też traktowane osoby, które mają do emerytury mniej niż 10 lat lub taki wiek osiągną w okresie od 1 lutego do 30 października 2014 r., z tym jednak wyjątkiem, że najpierw OFE ►

RÓŻNICE MIĘDZY SUBKONTEM W ZUS A KONTEM W OFE

Zagadnienie	ZUS – subkonto (od 01.05.2011)	OFE – konto (od 1999 r.)
Zapisywanie składki stanowiącej kapitał do ustalenia przyszłej okresowej emerytury kapitałowej.	W pełnej wysokości, tj. bez pobierania jakichkolwiek opłat czy prowizji.	Pomniejszana jest o opłatę, pobieraną przez ZUS, w wys. 0,4% za przekazywanie składki do OFE oraz o opłaty pobierane przez OFE tj. dystrybucyjną w wys. 1,75% od każdej składki i opłatę za zarządzanie w wys. 0,045% miesięcznie (do 0,6% rocznie) od zgromadzonych na koncie aktywów netto ubezpieczonego.
Zabezpieczenie zgromadzonych środków.	Zapis na koncie ZUS gwarantowany ustawowo jako zobowiązanie finansowe państwa.	Aktywa rynkowe polskie i zagraniczne bez polskich obligacji skarbowych.
Pomnażanie środków (waloryzacja/ stopa zwrotu).	Waloryzację zaewidencjonowanych środków na dzień 31 stycznia roku, za który jest przeprowadzana waloryzacja, przeprowadza się corocznie, od dnia 1 czerwca każdego roku z gwarancją, że stan subkonta nie może ulec obniżeniu. Dla osób zaś przechodzących na emeryturę środki zapisane na subkoncie waloryzowane są kwartalnie. Wskaźnik waloryzacji zależy od inflacji i realnego wzrostu PKB przyjętych z ostatnich 5–ciu lat.	Rynkowe stopy zwrotu zależne tylko od portfela aktywów i sytuacji na rynku – bez gwarancji, co oznacza że zysk może być spory ale strata również (nawet poniżej wcześniej zapisanych środków).
Dziedziczenie środków	Ograniczone tj. tylko w okresie oszczędzania (dziedziczona całość zgromadzonych środków) i do 3 lat od przyznania emerytury kapitałowej i śmierci ubezpieczonego jako tzw. wypłata gwarantowana (dziedziczone zgromadzone środki, ale pomniejszone o 1/37 za każdy miesiąc od przyznania emerytury do dnia śmierci ubezpieczonego).	Ograniczone na identycznych zasadach jak z subkonta w ZUS.
Wypłata świadczeń (okresowa i dożywotnia emerytura kapitałowa)	Po zsumowaniu środków pochodzących z subkonta w ZUS i przekazanych środków przez OFE z konta ubezpieczonego, świadczenia wypłaca ZUS jako uzupełnienie emerytury przyznanej z I Filaru.	Wypłaca ZUS na zasadach jak obok przy subkoncie.
Ryzyko przy gromadzeniu środków	Polityczne – tj. możliwość zmiany korzystnych zasad waloryzacji środków, zapisanych w ustawie, na niekorzystne.	Rynkowe – tj. możliwość zmniejszenia się wysokości zgromadzonych środków (poniżej wartości wcześniej zapisanej) spowodowane spadkiem wartości aktywów w razie złej sytuacji na rynkach finansowych.

► do 12 listopada 2014 r. przekaże do ZUS na subkonto umorzone środki za okres do 30 października 2014 r., a dopiero w kolejnych miesiącach pozostałe jednostki rozrachunkowe zgromadzone na rachunkach tych osób będą umarzane w ramach tzw. suwaka bezpieczeństwa wg identycznych zasad jak członków, którzy ukończą taki wiek na 10 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego.

Wprowadzenie przez ustawodawcę tzw. suwaka bezpieczeństwa ma w przyszłości chronić oszczędności ubezpieczonych przed ewentualnymi gwałtownymi zmianami wartości rynkowej zgromadzonego przez nich w OFE kapitału.

Obniżenie wysokości opłat pobieranych od środków gromadzonych na koncie w OFE

OFE ze składek każdego swojego członka pobierają dwa rodzaje opłat. Pierwsza z nich – tzw. **opłata dystrybucyjna** pobierana jest od wpływających do OFE składek i wynosi od 1 lutego 2014 r. **do 1,75%** (przed zmianą wynosiła do 3,5%) – z możliwością różnicowania w zależności od stażu członka. Druga natomiast – to **opłata za zarządzanie** pobierana z aktywów zgromadzonych na koncie OFE każdego ubezpieczonego w wysokości **0,045% miesięcznie, ale nie więcej niż 0,6% rocznie** (różnicowana w zależności od wielkości aktywów danego OFE, a od 1 lipca 2014 r. będzie mogła być różnicowana też w zależności od stażu członków). Oprócz wymienionych opłat ze składek ubezpieczonych, pobierana jest też przez ZUS, opłata w wysokości 0,4% (obniżona

od 1 lutego z 0,8%) za przekazywanie składek do OFE.

Zmiana sposobu zarządzania przez OFE zgromadzonymi środkami przyszłych emerytów

Nowa ustawa z 6 grudnia 2013 r. narzuca OFE limity typów aktywów, w które mogą inwestować środki przyszłych emerytów zgromadzone na swoich kontach. Do tej pory (tj. przed zmianą przepisów) musiały sporą część środków przechowywać w bezpiecznych inwestycjach, a mniejszą mogły inwestować agresywnie, czyli np. w akcje krajowych spółek, które mogą przynieść nie tylko spore zyski, ale też i spore straty. Po wprowadzonych zmianach OFE nie będą mogły już inwestować w obligacje skarbowe, a początkowo co najmniej 75 proc. środków będą musiały przeznaczyć na zakup akcji. Będą mogły również więcej inwestować za granicą. Upraszczając – do tej pory OFE przypominały fundusze inwestycyjne zrównoważone. Wkrótce będą przypominać raczej fundusze akcji, co oznacza, że ryzyko (zmiennosc wyników inwestowania) wzrośnie, czyli klienci będą mogli liczyć na wyższe zyski, ale powinni także mieć na uwadze możliwość poniesienia większych strat.

Przyszły emeryt (członek OFE) wybierając między ZUS a OFE faktycznie musi wybrać, czy chce, aby część jego składki była oszczędzana nadal na koncie w OFE, czy tylko na subkoncie w ZUS. Ułatwieniem w podjęciu właściwej decyzji będzie na pewno znajomość różnic między kontem w OFE a subkontem w ZUS (tabela na str. 10).

OPRACOWAŁ: JERZY PŁAZA

Pamięci Jacka Kaczmarskiego

W kwietniu tego roku mija 10. rocznica śmierci Jacka Kaczmarskiego.

Twórczość największego polskiego barda przypomniał muzyk przyjaciele Jacka Kaczmarskiego – Mirosław Czyżykiewicz, Jacek Bończuk oraz Hadrian Filip Tabęcki.

9 kwietnia o godz. 20 w Synagodze Pod Białym Bocianem we Wrocławiu zaprezentują spektakl muzyczny „RAJ” do tekstów Jacka Kaczmarskiego i Zbigniewa Herberta, legendarny program pisany i wykonywany przez Gintrowskiego, Kaczmarskiego i Łapińskiego w 1980 roku, opowieść o kontakcie człowieka z Bogiem. Koncert wzbogacony będzie o wizualizacje.

Dla członków Solidarności ulgowe bilety w cenie 30 zł za miejsce siedzące. Aby zarezerwować ulgowe bilety należy wysłać maila na adres: bilety@o2.pl w tytule podając Kaczmarski Solidarność. W treści proszę podać ilość biletów oraz imię i nazwisko osoby odbierającej. W mailu zwrotnym przyjdzie instrukcja, jak odebrać bilety. Ilość biletów ograniczona.



Emeryci znowu wyszli na ulicę

W środę 26 lutego między godziną 13.00 a 14.00 Sekretariat Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk zorganizował uliczny protest polegający

na przechodzeniu po pasach przez ulicę Piłsudskiego. Mimo że co kilka minut przepuszczano pojazdy, to niektórzy kierowcy reagowali wyjątkowo nerwowo. Nie wszyscy wi-



FOT. JANUSZ WOJNIAK

dać wiedzą, że większość polskich emerytów i rencistów żyje poniżej godności człowieka.

W trakcie protestu uczestnicy mówili, że życie emerytów to wegetacja, a przewodniczący Sekcji Andrzej Kowalski odczytał List Otwarty do premiera Tuska, w którym pisał m.in.:

„Tegoroczna waloryzacja emerytur i rent w wysokości 1,6 jest na żenująco niskim poziomie. W najmniejszym stopniu nie rekompensuje wzrostu różnych świadczeń, które nastąpiły w ostatnich 12 miesiącach. (...) Żądamy takiej waloryzacji, która złagodzi wzrost kosztów utrzymania. Żądamy prowadzenia przez rząd takiej polityki wobec emerytów i rencistów, która nie będzie spychać nas na margines społeczeństwa. Żądamy na koniec podjęcia przez rząd rozmów z naszymi przedstawicielami i dogłębnej analizy naszych racji i argumentów”.

JW

Rosyjscy studenci w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”

W piątek 7 marca w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności” gościli studenci z Woronia (Federacja Rosyjska), którzy przyjechali do Wrocławia celem poznania Polski w kontekście przekazania najlepszych przykładów polskiej transformacji, owoców działań podejmowanych przez instytucje kultury, instytucje państwowe i samorządowe, organizacje obywatelskie, a także zapoznać ich z myślą naukową polskich ośrodków akademickich. O historii „Solidarności” oraz o bieżącej działalności opowiadał studentom zastępca przewodniczącego ZR Radosław Mechliński.

PCH



FOT. KAROLINA TOMCZAK

Puchar Leśniczego

Na Przełęcz Spalonej 8 marca odbył się III Bieg o Puchar Leśniczego Spalonej Górnjej.

Tegoroczna impreza była również okazją do uczczenia 90-lecia Lasów Państwowych.

Ponieważ do Spalonej zawitała wiosna, zamiast wyścigów w narciarstwie biegowym odbył się bieg górski oraz nordic walking.

W biegu uczestniczyło 49 osób. Najmłodszy to: Matej Beran z Czeskiej Republiki, syn leśnika z Destnej, najstarszym uczestnikiem był Józef Żuk z Wałbrzycha. Zawodnicy mieli do pokonania trasę o długości 6 km.

Wszyscy uczestnicy otrzymali medale, dyplomy oraz zestaw upominków, zaś zwycięzcy w poszczególnych kategoriach puchary. Medale sponsorowało Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

Z okazji Dnia Kobiet wszystkie panie startujące otrzymały parasolki z logiem RDLP Wrocław ufundowane

przez Dyrektora RDLP we Wrocławiu. III Puchar Leśniczego w Biegach Górskich zdobyli: Agnieszka Rycyk z Bystrzycy Kłodzkiej oraz Jan Beran z Police nad Metui. Puchary w nordic walking zdobyli: Kruk Monika z Nowej Bystrzycy oraz Józef Żuk z Wałbrzycha. Z Wrocławia na podium stali także Rafał Tomczak (III miejsce w kategorii wiekowej) oraz Milena Tomczak, córka Rafała (I miejsce w kategorii przedszkola).

Dla wszystkich zawodników oraz gości przygotowany był poczęstunek.

Oprawę muzyczną zapewniła zaprzyjaźniona kapela Doktor Lasu.

Jak zwykle dopisała pogo-

da, zawodnikom i gościom dopisały również humory.

Bawiliśmy się świetnie, a wieczornym rozmowom przy ognisku nie było końca, szczególnie że niebo pełne było gwiazd.

Bardzo dziękujemy naszemu koledze Adamowi Krakiewiczowi i wszystkim jego przyjaciółom za promowanie aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia oraz za cudowne spotkanie z naturą.

Danuta Utrata



FOT. BOGDAN SZKWARŁEK

Kiedyś wyklęci, dziś Niezłomni

Żołnierze Niezłomni powracają

Niezwyczajnie ciekawe było spotkanie z prof. Krzysztofem Szwagrzykiem, historykiem kierującym w imieniu Instytutu Pamięci Narodowej pracami ekshumacyjnymi, m.in. w Kwaterze na Łączce na warszawskich Powązkach, które rozpoczęto 23 lipca 2012 oraz na wrocławskich Osobowicach, mającymi na celu odnalezienie szczątków bohaterskich żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego.

Skromne sale lokalu wrocławskiej „Konspiracy” nie były w stanie pomieścić wszystkich chcących wysłuchać wykładu i zadać gościowi pytanie. Trzeba dodać, że tegoroczne obchody zgromadziły wszędzie rekordową ilość uczestników. To pośmiertne zwycięstwo tych, o których na zawsze mieliśmy zapomnieć.

Prelegent zaznaczył, że prace, którymi kieruje w Warszawie i we Wrocławiu, nabrały obecnie właściwego tempa i nikt nie śmie kwestionować ich zasadności. Odbývają się one obecnie przy pełnej aprobacie władz państwowych. W bieżącym roku jest nadzieja, że dokonane zostaną nowe, ważne odkrycia, a prace będą kontynuowane w wielu miejscach w Polsce.

III etap prac ekshumacyjnych

Obecnie w pracach ekshumacyjnych musi być dokonany trzeci etap, polegający na odkryciu nowych grobowców, one bowiem przykrywają pochówki bohaterów. Zdaniem profesora, to miejsce musi być przeznaczone w całości dla nich. Te kwatery, które pojawiły się tam później, trzeba przenieść w inne miejsce. Paradoxem historii jest, że nad bezimiennymi żołnierzami leżą często ich oprawy.

Pamięć historyczna

Prelegent wyraził opinię, że w dalszym ciągu informacje w mediach i w nauczaniu szkolnym o Żołnierzach Niezłomnych są niewystarczające. Nie wystarczą tylko obchody świąt, potrzeba jest upowszechniania systematycznej wiedzy na ten temat. I w tej materii jest spory postęp. Ale są też przykłady zaniedbań, np. są jednostki wojskowe mające za patrona kto-

regoś z bohaterów, a służący tam żołnierze nie mają zielonego pojęcia o tym człowieku. Dla dzisiejszego pokolenia to przecież mogą być doskonałe wzorce postaw do naśladowania.

Panteon Bohaterów

Dzisiejsza Łączka to obszar 17x17 m, wcześniej było to około 40x30. Teraz duża część to nowe grobowce, które powstały tam

Pasja nie praca

Zespół współpracujący z profesorem to ludzie robiący to z wielką pasją i zaangażowaniem. Najpierw połączyła ich praca we Wrocławiu, gdzie się wzajemnie poznali. W tej pracy ważna jest szczególna staranność. Już w 11 ośrodkach IPN są ludzie odpowiedzialni za te prace. Do tego dochodzi armia wolontariuszy. W wielu miastach jest ich

Kwatery wojenne

Wrocławskie pola ofiar komunizmu nie są dzisiaj utrzymane w należytym stanie. Opiekuje się nimi młodzież, Stowarzyszenie Odra-Niemen, wrocławscy kibice, ludzie dobrej woli. A to są kwatery wojenne i obowiązkiem państwa jest zadbać o ich należyty stan techniczny.

Leśni Bracia, Niezwycięzeni, Wyklęci

Na Liwie żołnierzy niepodległościowego podziemia nazywają Leśnymi Braciami, na Ukrainie Żołnierzami Niezwycięzonymi, a myśmy zafundowali im nazwę Żołnierzy Wyklętych. To, zdaniem profesora Szwagrzyka, niedobry termin, bo jego konotacje ciągle trzeba tłumaczyć. Kiedy w jednej ze szkół pytano młodzież co rozumieją pod tym terminem, jedna z osób odpowiedziała, że chyba wyklęci przez papieża. Słowem adekwatnym by-

łoby nazwanie ich Niezłomnymi, i według prelegenta, nazwę święta 1 marca powinno się zmienić.

Czy można być jednocześnie bohaterem i być wyklętym? – pytał retorycznie profesor Szwagrzyk.

Odkrycia i oczekiwania

W ostatnim okresie zidentyfikowano m.in. mjr Hieronima Dekutowskiego pseudonim „Zapora”, wybitnego dowódcę oddziałów partyzanckich AK i WiN, mjr Zygmunta Szendzielarza „Łupaszke” – symbol toczony przez Żołnierzy Wyklętych walki o niepodległą Polskę, Władysława Borowca, Henryka Borowy-Borowskiego, Hieronima Dekutowskiego, Zygryda Kulińskiego, Józefa Łukaszevicza, Henryka Pawłowskiego, Wacława Walickiego i Ryszarda Widelskiego.

Przed badaczami jeszcze wiele pracy i odkryć. Nie znaleziono jeszcze szczątków rotmistrza Witolda Pileckiego i innych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, powstańców warszawskich, żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego, m.in. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila i ppłk. Łukasza Cieplińskiego „Plug” – przywódcę Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

Profesor Szwagrzyk zapowiada, że w najbliższych miesiącach na pewno dojdzie do nowych odkryć.

JANUSZ WOLNIAK



FOT. JANUSZ WOLNIAK

w większości w latach stanu wojennego 1982-84. Widać jak wtedy komuniści czuli się pewni. Jest tam około 200 pomników i one powinny być przeniesione. I tam wtedy powinno dojść do wielkiej uroczystości państwowej zakończonej odsłonięciem godnego pomnika. Żołnierze Niezłomni zasługują na godną formę upamiętnienia i władze państwowe na czele z prezydentem RP zaczynają to rozumieć.

Badania genetyczne

Odkrycie tożsamości odkrywanych szczątków żołnierzy nie byłoby możliwe bez badań genetycznych. Odbývają się one w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie oraz w Szczecinie. Problemem jest finansowanie tych badań. Brak tu płynności finansowej i co jakiś czas trzeba starać się o kolejne środki. Ale i może i w tej materii wkrótce zmieni się na lepsze. Dużo jest problemów z pozyskiwaniem odpowiedniego materiału genetycznego. Tak była w przypadku mjr Zapory. Nie posiadał on dzieci, a cała jego najbliższa rodzina nie żyje, ale uzyskaliśmy zgodę na ekshumację jego rodziców – mówił prof. Szwagrzyk.

kilkadziesiąt, a w Warszawie już kilkuset i teraz jest to kwestia takiej organizacji, by ich właściwie zagospodarować.



FOT. PAULINA ABULEWICZ

W XVII LO im Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu pamięć o żołnierzach antykomunistycznego podziemia uczcili uczniowie wraz z nauczycielami Wieczorem Pamięci. *Dzisiejsza uroczystość nie jest zwykłym upamiętnieniem, czy tylko oddaniem hołdu tym, którzy dla Wolnej Polski oddali często bardzo młode życie. Jest skromną próbą wypełnienia testamentu żołnierzy Polski Walczącej* – powiedział m.in. nauczyciel historii i członek naszego Związku Robert Pieńkowski. Na zdjęciu z gitarą dyrektor LO Roman Kowalczyk.

Ich walka nie poszła na marne

Centralna część wrocławskich obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych miała miejsce na Cmentarzu Osobowickim.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

1 marca 1951 roku w kazamatach więzienia Urzędu Bezpieczeństwa przy Rakowieckiej w Warszawie od strzału w tył głowy zginął skazany na karę śmierci ppłk Łukasz Ciepliński ps. „Pług”, ostatni dowódca IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Data śmierci Cieplińskiego oraz jego współpracowników została w 2011 roku wybrana na święto – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Centralna część wrocławskich obchodów tego święta miała miejsce na Cmentarzu Osobowickim. To tam na kwaterze 81 A oraz 120 spoczywają członkowie Armii Krajowej, członkowie zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i innych niepodległościowych organizacji, walczących z sowietyzacją Polski. Kwatery Osobowickie stały się zaczynem do

badań miejsc pochówków polskich patriotów.

Na uroczystościach obecny był prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, wicewojewoda dolnośląski Ewa Mańkowska. Nie zabrakło oczywiście organizacji kombatanckich oraz kibiców wrocławskiego Śląska.

Wśród licznie przybyłych pocztów sztandarowych obecny był też poczet dolnośląskiej „Solidarności” oraz „Solidarności” oświatowej. Kwiaty pod tablicą upamiętniającą ofiary terroru komunistycznego złożyła Maria Zapart, zastępca przewodniczącego ZR oraz skarbnik Jarosław Krauze.

Zbigniew Lazarowicz – żołnierz Związku Walki Zbrojnej, syn zamordowanego 1 marca 1951 roku na Mokotowie Adama Lazarowicza

i sprawowaniu w niej władzy przez moskiewskich namiestników. Wszyscy oni przeszli brutalne śledztwo, nieustannie bici i torturowani. Każdemu z nich proponowano kolaborację. Wszyscy odmówili, świadomie wybierając śmierć – zaznaczył.

Ewa Mańkowska – wicewojewoda dolnośląski uważa, że dzisiejsze obchody są wyrazem hołdu za świadectwo męstwa, postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych oraz za krew przelaną w obronie naszej ojczyzny. -

Bądźmy tego dnia żołnierzami wyklętymi i przypominajmy młodemu pokoleniom czym była walka ponad dwustu tysięcy ludzi, którzy pomimo tak tragicznego położenia nie poddali się, nie uciekli ze swej ziemi, nie wkupili się w łaski nowej władzy, zdradą swych ideałów i towarzyszy broni. Żołnierze Wyklęci pewnie byliby dumni, że dziś w wolnej Polsce idee patriotyczne są pielęgnowane, a ich walka nie poszła na darmo.

Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz przypomniał, że jednym z celów komunistów było zniszczenie pamięci o historii, bo łatwiej można manipulować pozbawionym tożsamości społeczeństwem. Komuniści mordowali nie tylko ludzi, ale również pamięć o nich. – Polska się jeszcze o nas upomni. Tymi słowami pożegnał się jeden z żołnierzy wyklętych zamęczony

w rzeszowskim urzędzie bezpieczeństwa. Polska się upomniła choć droga była daleka i wyboista.

– Czy na taki heroizm bylibyśmy dziś gotowi – pytał Jerzy Michalak – wicemarszałek województwa dolnośląskiego. Niezależnie od tego, co postanowimy wiemy, co zrobić dla tych dla których Polska była i domem, i matką. Po pierwsze, zbrodnie opisać, po drugie, po chrześcijańsku ludziom przebaczyć, po trzecie bohaterów pamiętać i za wzór młodym przedstawiać. Żaden bowiem naród bez swojej historii żyć nie może. Jeśli będziemy skłóceni, co do tej historii, ci którzy nam źle życzą, to nasze skłócenie przeciwko nam wykorzystają.

Modlitwę ekumeniczną odmówił ks. Arcybiskup Józef Kupny oraz ks. płk Bogdan Mischyszyn.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

A pamięć wciąż żyje



FOT. TUDARZ BIEGUSZCZAK

Wieczorna część wrocławskich obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych spotkała się z żywym i liczным zainteresowaniem mieszkańców. Zarówno bazylika mniejsza pod wezwaniem św. Elżbiety, następnie Rynek i ulice prowadzące do ronda Żołnierzy Wyklętych wypełnione były patriotycznie nastawionymi ludźmi.

W emocjonalno-historycznym kazaniu ksiądz płk. Henryk Szarejko przypomniał, że testament żołnierzy drugiej okupacji zawiera słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna. Współcześnie mamy obowiązek ten testament wypełniać. We mszy św. koncelebrowanej przez wielu księży wziął udział kardynał-senior Henryk Gulbinowicz.

Inszenizacja na Rynku dotyczyła walk, aresztowań, przesłuchań i egzekucji, które po 1944 roku wykonywane były na Polakach przez żołnierzy w polskich i sowieckich mundurach. Salwy karabinowe odbijały się od ścian kamienic. Na dużych ekranach wyświetlano dokumenty przypominające sylwetki niezłomnych.

Eugeniusz Gosiewski ze Stowarzyszenia Odra-Niemen zauważył, że obecnie nie pamięta się nazwisk oprawców, natomiast polscy bohaterowie żyją w naszej pamięci. Przez cały czas na czele uroczystości i przemarszu szła grupa dzieci i harcerzy z biało-czarnymi portretami niezłomnych. Wśród maszerujących nie brakowało małych dzieci niosących narodowe flagi i młodych kobiet z patriotycznymi emblematami. Swoją obecność zaznaczyli kibice, środowiska narodowców oraz prawicowych partii i stowarzyszeń.

Trasa przemarszu została zaplanowana tak, aby przypomnieć wrocławskie miejsca kaźni. Na ul. Krupniczej, pod budynkiem Nowej Giełdy (hala Gwardii) grupa rekonstrukcyjna przedstawiła brutalność przesłuchań więźniów. Pod siedzibą dawnego Urzędu Bezpieczeństwa na Podwalu uczestnicy odśpiewali Rotę. Z drugiej strony fosy odpalono race pod pomnikiem bohaterskiego rotmistrza Pileckiego. Marsz zakończył się po minięciu budynku Sky Tower na rondzie im. Żołnierzy Wyklętych.

TB

Armia mniejsza, lecz profesjonalna

W dzisiejszym świecie bezpieczeństwo postrzegamy w innych kategoriach niż jeszcze 20 lat temu. Wystarczy spojrzeć wstecz, by dostrzec różnicę, z jakimi kiedyś i z jakimi obecnie zagrożeniami liczyła się Europa i świat.

Z zagrożenie i bezpieczeństwo postrzegano w kategoriach wojny globalnej z użyciem broni atomowej. W szkołach przeprowadzano symulowane alarmy na wypadek ataku z drugiej strony, budowano schrony i bunkry z pełnym wyposażeniem.

Dzisiaj tego rodzaju obiekty są już tylko reliktem muzealnym przypominającym wszystkim o minionym okresie.

12 marca 1999 r. profesor Bronisław Geremek podpisał akt przystąpienia Polski do sojuszu NATO. Warto przyrzeć się, jak na przestrzeni ostatnich 20 lat zmieniło się nasze wojsko.

Stabilizacja w naszej części geopolitycznego regionu wywarła duży wpływ na zmianę i rozwój naszej armii. Jeszcze do niedawna wrogie sobie kraje rozpoczęły z ogromnym rozmachem szeroką współpracę, wspólne szkolenia i ćwiczenia w celu poprawy bezpieczeństwa. Jednym z takich ćwiczeń było w 2001 r. „Allied Effort”, które miało miejsce we Wrocławskiej Wyższej Szkole Oficerskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Jak wkrótce się okazało, największym zagrożeniem globalnym stały się bojówki terrorystów. Wydarzenia z 11 września 2001 r. pokazały wszystkim, że tak naprawdę żaden kraj nie jest w stu procentach bezpieczny. To zmieniło myślenie o bezpieczeństwie narodowym.

Zmiany w MON następowały już wcześniej, w 1994 r. nasza nowo powstała jednostka do zadań specjalnych GROM, wykonywała jedną z pierwszych swoich zagranicznych

świadczonej dowódców innych armii. Niestety sprzęt, jakim wówczas dysponował GROM sporo odbiegał od wyposażenia, którym dysponowały jednostki NATO. Pomimo tego amerykański generał David C. Meade, który dowodził wszystkimi wojskami na Haiti zażyczył sobie ochrony właśnie od jednostki GROM.

W tym też roku w naszym kraju odbyły się kolejne ćwiczenia integracyjne z zachodnimi armiami pod nazwą

PARTNERSTWO DLA POKOJU

Ćwiczenia te pokazały, jak wiele jest do zrobienia w dziedzinie wdrażania nowych procedur, lecz chęć i determinacja wszystkich stron do poprawy bezpieczeństwa starego kontynentu spowodowała, że już w 1999 r. byliśmy gotowi do wstąpienia w nowe struktury, staliśmy się członkiem NATO.

Od tego momentu wyraźnie widać zmiany postępujące w naszych siłach zbrojnych.

Jeszcze w latach osiemdziesiątych byliśmy drugą co do wielkości armią Układu Warszawskiego i liczyliśmy ponad dwieście tysięcy żołnierzy. W 2004 r. już tylko sto pięćdziesiąt tysięcy. Obecnie mamy niemal 100-tysięczną armię, w pełni zawodową.

Mógłby ktoś pomyśleć, mniej żołnierzy – mniejsze bezpieczeństwo, lecz czy na pewno?

Utrzymywanie wielu garnizonów z niejednokrotnie przestarzałym sprzętem to był zbędny wydatek oraz potężne obciążenie dla

a tego typu działania jak likwidacje niektórych garnizonów były mało popularne i niezrozumiałe dla lokalnych społeczności, gdyż nagle całe rodziny pozostawały bez możliwości zarobkowania. W tych, tak zwanych „zielonych garnizonach”, praktycznie całe życie toczyło się wokół wojska, którego nagle zabrakło.

Obecnie dysponujemy mniej liczebnymi siłami, w pełni uzbrojonymi armią o wysokim wyszkoleniu i z dobrym oraz na miarę



możliwości nowoczesnym sprzętem (choć w tej kwestii jest jeszcze wiele do zrobienia).

Rok 1996 przyniósł krwawe wydarzenia na Bałkanach. Kraje europejskie wysłały w to miejsce własne pododdziały w celu stabilizacji regionu, był to niewątpliwie pierwszy wspólny udział sił byłego bloku komunistycznego z krajami Zachodu.

Wojsko Polskie praktycznie od wielu lat uczestniczyło w misjach pokojowych na Bliskim Wschodzie i innych rejonach. Lecz do tej pory odbywało się to pod egidą ONZ. Od tych wydarzeń uczestniczyliśmy i nadal uczestniczymy w działaniach prewencyjnych na rzecz poprawy bezpieczeństwa w Europie.

Kolebką światowego terroryzmu są kraje islamskie, które pod hasłami nawracania niewiernych nawołują do świętej wojny, a prywatne interesy pewnych grup oraz zaszłości i animozje kulturowe eskalują wzajemną niechęć. Homo sapiens – istota myśląca. Patrząc z perspektywy czasu na większość wydarzeń, odnoszę nieodparte wrażenie, że

chyba nie tak do końca myśląc, skoro sami sobie wzajemnie wyrażamy tyle cierpienia.

W 2002 r. nasi żołnierze wylądowali na ziemi afgańskiej. Byliśmy tam jednym z wielu krajów uczestniczących w strukturach ISAF z siedzibą w Kabulu. Fakt, że uczestniczyły w tym przedsięwzięciu takie kraje, jak Polska, USA, Kanada, Niemcy, Wielka Brytania, Norwegia, Hiszpania, Francja, Nowa Zelandia, ale również, takie jak Azerbejdżan czy Macedonia oraz wiele, wiele innych, łącznie około 33 państwa, świadczy tylko o tym, że społeczność międzynarodowa nie godzi się na eskalację aktów terrorystycznych. Ponadto

jatkowo szczególnych warunkach okryte są czarną, żalobną kartą naszej historii. Podczas tych zadań zginęło wielu naszych obywateli, wielu młodych i wspaniałych ludzi, o których nie można zapomnieć.

Obecnie misja w Afganistanie jest najbardziej rozwiniętą operacją pod względem logistycznym oraz ilościowym naszych sił zbrojnych. Niewątpliwie tego typu działania mają wpływ na jakość, wyszkolenie i wszechstronność naszej armii, są bogatym, w nowe doświadczenia, polem ćwiczeń.

Można rzec, iż jeszcze do wczoraj uważaliśmy, że tylko terroryzm napływający z krajów muzułmańskich jest jedynym zagrożeniem dla bezpiecznej Europy XXI w, a jednak okazało się zupełnie inaczej. Aspiracje do miana mocarstwa oraz

zachłanność terytorialna Kremla

dają znać o sobie z chwilą, kiedy na Ukrainie odbywają się ogromne przemiany polityczne. Putin w mistrzowski sposób wykorzystuje konflikt etniczny między Rosjanami a Tatarami Krymskimi i Ukraińcami do wprowadzenia wojsk federalnych na teren obcego kraju. Mydląc oczy całemu światu, łamie wszelkie ustalenia i umowy międzynarodowe. Kiedy stolice europejskie pchają w jego kierunku, wysła kolejne jednostki na Krym, nie przejmując się opinią zbulwersowanego świata.

Dla Moskwy to nie pierwsza, podobnie jak w przypadku kryzysu ukraińskiego działała w latach dziewięćdziesiątych w Gruzji. Tam separatyści, przy niemałej pomocy Rosji, w wyniku konfliktu zbrojnego przejęli kontrolę nad spornymi obszarami i w 1991 roku lokalne władze utworzyły Republikę Osetii Południowej, która ogłosiła niepodległość, chcąc uniezależnić się od Gruzji. Niepodległość jej uznają jedynie Rosja, Nikaragua, Wenezuela, Nauru, Vanuatu, Tuvalu oraz Abchazja, Naddniestrze i Górski Karabach.

Jak widać, Kreml sprawdzonymi metodami dąży do oderwania jak największej części Ukrainy i bezkarne podporządkowuje sobie nowe terytoria.

Ponoć apetyt rośnie w miarę jedzenia. Zastanawiam się, jaki będzie kolejny krok.

RAMZES ŚMIELECKI

Autor powyższego artykułu był świadkiem przeobrażeń zachodzących w Polskich siłach zbrojnych po 1989 r., a na przełomie lat 2004/2005 uczestnikiem misji pokojowej w Afganistanie.



operacji, gdzie wykazała się umiejętnością adaptacji do nowego rodzaju działań. Profesjonalizm i ogromne zaangażowanie polskich żołnierzy wzbudził uznanie w oczach do-

budżetu. Żołnierze z poboru byli słabo wykształceni i niechętnie nastawieni do służby, a o ich profesjonalizmie nawet nie ma co wspominać. Należało coś z tym zrobić,

„Pan Tadeusz” nieznany

W momentach ważnych czy trudnych w polskiej historii „Pan Tadeusz” odgrywał ważną dla nas rolę. Natomiast w momentach spokojniejszych rolę tę próbowano kwestionować. O powstawaniu, rozprowadzaniu, cenzurze i odbiorze epopei można dowiedzieć się więcej, odwiedzając drugą część wystawy w Kamienicy pod Żłotym Słońcem (Rynek 6) we Wrocławiu.

Najważniejszym eksponatem, wystawionym tu po raz pierwszy dla szerszego grona, jest szkatuła do przechowywania „Pana Tadeusza” z 1873 r. Wykonana z hebanu przez Józefa Brzostowskiego, została ozdobiona rytami z kości słoniowej. Można także, jak podczas poprzedniej wystawy, obejrzeć multimedialną prezentację wszystkich stron rękopisu.

Poemat politycznie niebezpieczny

Na wystawie ciekawostek jest wiele, m.in. tych, związanych z czasem pierwszego druku. W 1834 r. „Pan Tadeusz” został wydany po raz pierwszy przez Aleksandra Jełowickiego, znanego z drukowania patriotycznych dzieł. Wydano go w małym formacie, aby łatwiej Polacy mogli ukrywać egzemplarze, które zamierzano przemyścić do kraju. Drukarz był inwigilowany; wśród paryskiej emigracji także znajdowali się agenci policji carskiej, stąd informacje o wydaniu przedostały się do Królestwa Polskiego bardzo szybko. Na życzenie Księcia Namiestnika powzięto działania zapobiegające rozprowadzeniu utworu pod zaborami. Na wystawie możemy przeczytać, jak uwrażliwiał żandarmerię w tym temacie ich

dowódca, odpowiedzialny także za cenzurę w Królestwie Polskim.

Tak było pod zaborami. Na emigracji natomiast „Pan Tadeusz” nie spotkał się z zainteresowaniem. Pojawiały się też opinie niepocholebne. Np. jeden z krytyków zarzucał epopei „fałszywą, zgubną, zakorzenioną ku cudzoziemszczyźnie dążność”, inny dla odmiany – „wsteczność”. Dzieło za życia autora rozchodziło się powoli do tego stopnia, że nie zdecydowano się na jego drugie wydanie. Jako pierwszy publicznie zachwycił się poematem Juliusz Słowacki. Pod wielkim wrażeniem „Pana Tadeusza” pozostawał także Zygmunt Krasiński.

Gdybyśmy chcieli przedstawić odbiór „Pana Tadeusza” w konkretnych epokach, wykres przypominałby falę. W latach trudnych podkreślano jego znaczenie dla narodowej tożsamości Polaków, w momentach w miarę spokojnych zaczynało podważać zasadność tych wniosków.

Zarówno z przychylnymi, jak też nieprzychylnymi opiniami krytyków możemy zapoznać się w jednej z sal wystawowych.

Powodzenie

Sława epopei zaczęła rosnąć po 1860 r. Ukazało się wtedy pierw-

sze wydanie poematu w kraju, w Warszawie, w wydawnictwie księgarza Merzbacha w 1858 r. Niestety, ze względu na cenzurę, było ono mocno okrojone i zmienione. Epopeja już w latach sześćdziesiątych XIX w. trafiła w autonomicznej wówczas Galicji do kanonu lektur szkolnych. Później, gdy stało się to możliwe, czytały ją także dzieci w Królestwie Polskim.

O bezsprzecznym znaczeniu „Pana Tadeusza” przekonać nas może kolejna sala ekspozycyjna, w której zaprezentowano ponad czterdzieści wydań dzieła w różnych językach. To tylko część publikacji, które od lat trzydziestych XIX w. ukazały się na świecie. Wśród eksponatów jest m.in. pierwsze tłumaczenie niemieckie, pełniące ważną rolę, gdyż „Panu Tadeuszowi” utorowało drogę w środowisku europejskim.

O roli samego wieszczka dla Polaków świadczą licznie zgromadzone medaliony z jego podobizną, bite z najróżniejszych okazji. Medaliki i żetony wybite w 100-lecie urodzin oraz w okrągłe rocznice

śmierci wieszczka czy z okazji sprowadzenia ciała do kraju. Medaliony ze scenami z poematu. W sumie ponad czterdzieści eksponatów, uzupełnionych prezentacją multimedialną o poświęconych poecie pomnikach.

Duże wrażenie robi artystyczne przedstawienie maski pośmiertnej Mickiewicza.

malowidło ukazano Marię Teresę jako boginię, władczynię i źródło wszelkiego dobrobytu.

W stronę Arkadii

Kolejnymi interesującymi elementami wystawy są ilustracje do „Pana Tadeusza”. Zarówno te wiekowe, najbardziej znane, jak też współczesne. Rycinom Micha-



Najważniejszym eksponatem, wystawionym tu po raz pierwszy dla szerszego grona, jest szkatuła do przechowywania „Pana Tadeusza” z 1873 r.

Salon nie tylko literacki

Na wystawie tradycyjne, oryginalne eksponaty, zostały połączone z eksponatami multimedialnymi. Za ich pomocą dość szeroko przedstawiono m.in. konteksty powstawania „Pana Tadeusza”. Zwiedzający może zapoznać się m.in. z fragmentami dziesięciu najważniejszych dzieł, które stały się dla Mickiewicza inspiracją w pisaniu. Oprócz klasycznych epopei starożytnych, znajdziemy w nim odwołania do „Orlanda Szalonego” Ariosta czy romantycznej powieści gotyckiej.

W kolejnej sali – prezentacja malarstwa romantycznego. Podziwiać tu możemy zarówno pejzaże, jak też współczesne Mickiewiczowi kobiece portrety. Prezentacja nawiązuje do rozmowy tytułowego bohatera utworu z Hrabią, dotyczących podstaw malarstwa klasycznego.

Niemalą atrakcją jest sala, w której prezentowane są eksponaty, a szczególnie barokowe malowidło na suficie. Jego bohaterką jest grecka Hera, pod której fizjonomią ukrywa się twarz Marii Teresy, ostatniej habsburskiej władczyni Śląska. Dzieło pochodzi z lat czterdziestych XVIII w. i – jak podkreśla dr Piotr Oszczanowski, historyk sztuki – stanowi symboliczny sen o wielkości czasów minionych i deklarację polityczną. Gdy dzieło powstawało, dramatem rodziny cesarskiej był brak męskiego potomka. W tym kontekście na

ła Elwiro Andriollego (1836-1893), rysownika, malarza i ilustratora, z godną podziwu precyzją przedstawiającego ważne wydarzenia utworu (ryciny zostały przygotowane do lwowskiego wydania poematu z 1882 r.) towarzyszą multimedialne ilustracje młodej wrocławskiej artystki Agnieszki Jarzab, w których prosty rysunek został uzupełniony o ruch i dźwięk.

Z salą sąsiaduje uroczy ogródek Zosi. Celem tej ekspozycji było podkreślenie związków epopei z motywem arkadyjskim. Najróżniejsze rośliny, kwitnące obok siebie, niekoniecznie w takim porządku, jak w naturze – są cechą poematu i cechą tutejszego „ogródka”. Całości dopełnia prezentacja zielnika Elizy Orzeszkowej, w której pisarka umieszczała nadniemeńskie zioła i kwiaty, te same, które znał ze swojej młodości Mickiewicz.

Dopełnieniem wystawy jest prezentacja „Portretu staropolskiego”, czyli zestawu portretów Sapiechów, sprawdzonych z Wawelu.

DOROTA NIEDZIEWICKA

Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

Wystawa czynna do 30 czerwca od wtorku do niedzieli w godz. 10-18. Bilety: dorośli – 5 zł, dzieci – 3 zł.

Na wystawie jest m.in. sala dla dzieci z zabawami interaktywnymi.



O bezsprzecznym znaczeniu „Pana Tadeusza” przekonać nas może kolejna sala ekspozycyjna, w której zaprezentowano ponad czterdzieści wydań dzieła w różnych językach.

Nie płacz dziewczyno ma...

Rytm wydarzeń politycznych i niestety militarnych przyspiesza. Czy znajduje to odbicie w wydarzeniach kulturalnych? Tu, jeśli nie liczyć wieszczów, inercja jest zasadą.

Pławimy się w popłuczynach komuny i PRL-u. W kanałach telewizji publicznej króluje ponownie serial „Czterej pancerni i pies”, gdzie fraternizowanie się z Armią Czerwoną jest głównym tematem. To nie była tak bardzo inna armia niż ta, która właśnie zajmuje Krym, a która okupowała nasz kraj przez kilkadziesiąt lat. Jej droga na Berlin była jedynie realizacją porozumień jałtańskich o podziale Europy. Jej celem nie było wyzwolenie Polaków, których u progu tej wojny rozstrzelano w Katyniu, wysyłano masowo na wymarcie na Syberii, wreszcie tracono tysiącami w enkawudowskich obławach na Żołnierzy Niezłomnych, zaraz po nakarmieniu psa Szarika pod Bramą Brandenburską. Dla kogo więc taka powtórka, czy dla kolejnej generacji dzieciaków, czy dla sentymentalnych ubeków? Dlaczego więc także Państwowy Instytut Sztuki Filmowej odrzuca scenariusz filmu o żołnierzach wyklętych przez komunistyczny reżim? Nie tylko zresztą tę propozycję. Jeśli już jesteśmy przy aktualnej produkcji filmowej, to bulwersującym zdarzeniem na marcowej gali rozdania tzw. „Orłów” było szczeniackie wystąpienie Macieja Stuhra. Mimo że uroczystość dotyczyła produkcji tylko za rok 2013, zakpił sobie z filmu, który jeszcze nie powstał, a który nie

dostał dotacji PISF, między innymi za sprawą Jerzego Stuhra, ojca Macieja. Nie wiem, czy Stuhra senior miał rację. Cieszę się natomiast, że miał odwagę mieć odrębne zdanie jeden tylko filmowiec ekspert. Był to twórca sagi filmowej „Samych Swoich”, wrocławianin, Sylwester Chęciński. Nie mogę też wiedzieć, jaki będzie film „Smoleńsk” w reżyserii Antoniego Krauzego. Mam nadzieję, że jednak powstanie, jako że niemała potencjalna widownia czeka na

gorzka opowieść

przybliżającą nas do prawdy. Nie ustął jednak ciąg konsekwentnych kpin celebrytów z wszystkiego, co wiąże się z tą narodową tragedią. Nic to, że zgodny chór czołowych polityków w naszym parlamencie uznaje już Putina za globalnego szaleńca i nikt nie odważyłby się przybijać z nim piąstek, jak to było przed czterema laty. Salonowy rehot nadal trwa. Potrafią jednak zamilknąć, gdy milczenie staje się wykluczeniem.

Tak stało się po śmierci Bohdana Poręby. Spośród 12 milionów kinomanów i co najmniej drugie tyle widzów polskich, którzy obejrzeli w swoim czasie film w jego reżyserii pt. „Hubal”, przelatywały lzy w czasie projekcji, niewielu wiedziało o odejściu reżysera 25 stycznia bieżącego roku. Milczały nie tylko media głów-

nego nurtu, ale nawet prawicowe periodyki i radiostacje katolickie. To nie był wszak reżyser jednego obrazu. Stworzył także takie filmy, jak „Katastrofa w Gibraltarze”, „Polonia Restituta”, „Jarosław Dąbrowski”, „Daleka jest droga” o generale Stanisławie Maczku i kilkanaście innych filmów, które w peerelowskiej rzeczywistości były zdecydowanie patriotyczne, a na pewno nie destrukcyjne społecznie. Jakaż była wina wyklętego reżysera? Oczywiście poglądy polityczne. Współtwórca stowarzyszenia „Grunwald” angażował się po stronie nacjonalistycznego skrzydła partyjnego, jednocześnie nawiązując do tradycji endeckiej Romana Dmowskiego. Bez oparcia o KC PZPR nie można było w ówczesnej Polsce dostać milionów na produkcję filmową i co więcej uzyskać akceptację cenzury. Andrzej Wajda, Kazimierz Kutz i inni wiedzieli o tym równie dobrze i nie byli twórcami bardziej niezależnymi niż Poręba. Jednak zdarzało im się tworzyć arcydzieła. Wydaje mi się, że obiektywnie trzeba spojrzeć tak-

może mylił się w ocenie rzeczywistości, ale my oceniamy jego nieprzypadkową i wspaniałą twórczość.

Dobrze się stało, że wrocławska fundacja Polskie Gniazdo wydała jego autobiograficzną książkę pt. „Obronić Polskość”.

Dziś już inne filmy w Multikinach przegryza się z popcornem. Rzadko trafia się film dotyczący naszej historii, który wstrzymuje oddech i roni łzę. Teraz cieszę się jednak, że Katyń nakręcił Andrzej Wajda, a nie Robert Gliński. Reżysera „Kamieni na szaniec” nie posądzam co prawda o świadome manipulowanie zdarzeniami. Wyczuwa się raczej dobre intencje i nieporadność w realizacji. Kiepski casting młodych amatorów razi w zderzeniu z czołówką profesjonalistów, takich jak Andrzej Chyra i Danuta Stenka, bez których nie może się obejść polska kinematografia. Epatowanie krwawą jak w „Pasji” Mela Gibsona, półgodzin-



FOT. ARCH.

nie pewno mogliśmy mieć po „Pokłosiu”. Z kina wychodzi się z przekonaniem, że pułkownik Ryszard Kukliński, w którego postać wcielił się świetny Marcin Dorociński, bez wątpienia był bohaterem i klasycznym przykładem polskiego walenrodzimu. Ze szczegółami można dyskutować. Powstał jednak obraz wiarygodny, ukazujący polskie uwikłanie w imperialne dążenia Rosjan, którym tak trudno się przeciwstawić, zwłaszcza w samotności.

Patrząc teraz na Krym i Ukrainę, wiemy, jak te zagrożenia były i są nadal realne. Nie słuchajmy doraźnych ekspertów w telewizyjnych przepytankach.

Czytajmy książki

takich wybitnych autorów, jak profesor Andrzej Nowak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który historię stosunków polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich bada od dziesiątków lat. Nie będziemy mieli wtedy złudzeń. Nieszczęsny, a przecież wielki naród, jest zawłaszczany przez kolejne mafie. Rosja sowiecka to był tylko przepoczwarzony stwór

tego samego żarłocznego zwierza, które czeka na chwile słabości upatrzonej ofiary. To może być sierpień 2008, kwiecień 2010, marzec 2014 roku lub każda inna data w przyszłości. Pierwszym źródłem oporu jest kultura, tożsamość i tradycja narodowa. Nie mniej ważne niż sojusze i F-16 na niebie. Dlatego z uczuciem ulgi wyszedłem z kina na ulice, gdzie tysiące wrocławian uczestniczyło w pochodzie hołdującym po tylu latach Żołnierzom Niezłomnym, które to wydarzenie było tak świetnie inspirowane przez fundację Odra-Niemen. Dlatego też z radością uczestniczyłem w masowym śpiewaniu pieśni patriotycznych w auli XVII LO we Wrocławiu. „Nie płacz dziewczyno ma, bo w partyzantce nie jest źle...” intonował dyrektor Roman Kowalczyk, a młodzież wtórowała mu ochoczo. Póki co, partyzantki nie potrzeba, ale ćwiczyć zawsze warto.

WOJCIECH POPKIEWICZ



Kadr z filmu „Kamień na szaniec”

że na dorobek zmarłego artysty. Nie przemilczać go. Kilka tygodni przed Bohdanem Porębą odszedł największy, moim zdaniem, rówieśny nam kompozytor polski, Wojciech Kilar. Telewizyjni prezenterzy ze swadą wymieniali jego dorobek w dziedzinie muzyki filmowej, wyliczając nazwiska reżyserów, z którymi współpracował. Nazwisko żyjącego jeszcze wówczas reżysera nie padło, mimo że Kilar

stworzył muzykę

do trzech jego filmów, w tym do „Hubala”.

Rodacy! Skoro tolerujemy „honor” tak kontrowersyjnych polityków, jak Jaruzelski czy Kiszczak, skoro mieliśmy przez 10 lat prezydenta z komunistycznej elity, czy naprawdę mamy skazać na wyklęcie kogoś, kto był tak niebanalny jak Bohdan Poręba? Nikogo nie zdradził. Do nikogo nie strzelał. Nie chwiał się nad grobami bohaterów. Był tylko artystą, który

na sceną przesłuchania, nie wzmaga dramatyzmu. Wystarczyłaby scena ścierania krwi z butów gestapowca. Okupacyjna piosenka, śpiewana w chwili egzekucji przez ofiarę do nierozumiejących polskiego języka Niemców, brzmi niewiarygodnie. W takim momencie tylko zdławiony okrzyk mógł być pożegnaniem z życiem i ojczyzną. Poza tym, ogólnie było grzecznie. Nie było zboczonego seksu i potoku przekleństw, co najwyższej dyskotekowej muzyki. Jednak Ci harcerze z inteligentnych domów zachowywali się jak idioci. Wolałbym, by się więcej kochali i kłóli, ale lepiej dawali radę w boju, bo przecież taka była historia Szarych Szeregów.

Dobre wrażenie zrobił na mnie natomiast „Jack Strong” w reżyserii Władysława Pasikowskiego, który to film ma zresztą świetną frekwencję w kinach. To także dowód na to, że każde dzieło należy oglądać bez uprzedzeń do twórcy, które na

Przekaż 1% podatku

Tradycyjnie w pierwszych miesiącach nowego roku decydujemy się na przyznanie 1 % naszego podatku organizacjom pożytku publicznego. Proszę Was drogie Koleżanki i Koledzy, abyście przekazali tę niewielką część podatku na **Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”**. Dzięki temu będziemy mogli lepiej przygotować naszą ofertę rekreacyjno-sportową dla Was.

KRS: 0000027102

Rafał Tomczak



Apelujemy do wszystkich ludzi o wsparcie naszej inicjatywy i przekazanie należnego 1% podatków za 2013 rok na rzecz **Stowarzyszenia Charytatywnego im. Kazimierza Michalczyka**. Pieniądze zebrane przez stowarzyszenie służą od lat wspieraniu członków Związku znajdujących się w trudnej sytuacji socjalno-bytowej. Wystarczy wypełniając odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym PIT i wpisać nr w **KRS: 0000244836**.